Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 271. — ROK XXXV.

PIĄTEK

5. PAŹDZIERNIKA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk z przesyłką pocztową	Za granicą:	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Spóźniona skrucha.

W 28-mym miesiącu od przewrotu majowego, o zwycięstwie którego zadecydował udział PPS., stwierdza naczelna rada socjalistyczna, że „pod wpływem autokratycznego systemu rządów pomajowych stosunki społeczno-gospodarcze przybrały charakter ostry, wielko-kapitalistyczny i wielko-ziemiański" i wytworzyły się „warunki nieznośne życia dla klas pracujących miast i wsi, wyzyskiwanych nieraz do granic ostatecznych". Uważamy sądy te za przesadzone, niemniej są one druzgocącem samo-potępieniem partji socjalistycznej, a zarazem przyznaniem się do wielkiej zbrodni. Bo oczywiście za zbrodnię musi dziś uważać każdy prawowierny socjalista politykę partji, która czynnie dopomogła i do stworzenia „nieznośnych warunków życia dla klas pracujących miast i wsi" i do „usunięcia szerokich mas ludności od wpływu na bieg spraw politycznych i społecznych (jak mówi inny ustęp uchwalonej w niedzielę rezolucji PPS.) i wreszcie do „zniszczenia samych podstaw demokracji"... W maju r. 1926 mówiło się całkiem inaczej. Wtedy triumfowało się w PPS. z powodu zniszczenia reakcji i zwycięstwa postępu i demokracji, prawie socjalizmu. Wtedy zebrania socjalistyczne nastrojone były na ton radości i optymizmu. Dziś Rada Naczelna PPS. pali to, co w maju wielbiła, odwołuje, co wówczas uchwalała, policzkuje się pokornie a publicznie w nadziei, że swą skruchą zdoła uzyskać przebaczenie mas zawiedzionych i oszukanych. Przewidywaliśmy zaraz w maju, że PPS. będzie gorzko żałować swej nędznej demagogji, która uniemożliwiła przedłużenie rządu koalicyjnego ze Skrzyńskim i Zdziechowskim i sprowokowała zamach. Rzeczywistość dość szybko przyznała nam rację. Dzisiaj PPS. tęskni, gwałtownie, gorąco tęskni za demokracją, za „faktyczną odpowiedzialnością ministrów, za „wpływem szerokich mas na bieg spraw politycznych", słowem za tem wszystkiem, co było w okresie przedmajowym....

Na nieszczęście dla PPS. powrót do tego raz opuszczonego raju nie jest łatwym. Co gorzej — i to już uważamy za objektywne zło — rozwój myśli politycznej w Polsce idzie w kierunku, który może doprowadzić kraj albo w ulicę bez wyjścia, albo na bagno głupich i szkodliwych eksperymentów. Mamy na myśli potworne wprost pomysły, jakie się — pod osłoną wzniesionej wysoko czyjejś szabli — rodzą w głowach niektórych sanatorów, oderwanych zupełnie od polskiej rzeczywistości i powołanych przypadkowo do odgrywania roli „reformatorów" konstytucji. Zdawałoby się, że ludzie ci wykorzystają obecny kilkoletni okres osłabienia demokracji, by zreformować rozumnie ustrój i funkcjonowanie Izb oraz stworzyć w społeczeństwie silną organizację umiarkowaną, któraby im choć w części zastąpiła później brak owej chroniącej szabli. Tymczasem nasi sanatorzy zgóry rezygnują z możności kierowania państwem zapomocą Sejmu. Wysiłki ich idą w kierunku odsunięcia wpływu demokratycznego Sejmu na rząd, na budżet, na tworzenie nawet ustaw. Nie wierzą, by w tym Sejmie kiedykolwiek większość zdobyli, uważają ten Sejm za swego wiecznego wroga i rozwijają swą pomysłowość „reformową" w tym tylko kierunku, by znaczenie Sejmu sprowadzić do zera. Tem się tłómaczy taki np. projekt p. Cara, że zmiany w projekcie rządowym budżetu mogą być czynione przez Sejm tylko za zgodą rządu... albo projekt „monarchji teokratycznej" (!) prof. Kochanowskiego, albo odpowiedzialność ministrów tylko przed Prezydentem — według koncepcji p. Bukowieckiego. Z tej samej panicznej obawy przed Sejmem zrodziły się i inne pomysły, jak np. że „potrzeba kwalifikowanej większości każdej z Izb do odrzucenia przedłożonego przez Rząd projektu ustawy" (Kochanowski), albo dożywotne urzędowanie Prezydenta (Hołówko) z prawem mianowania następcy (książę E. Sapieha), lub wreszcie pomysły mianowania Senatu przez rząd, który byłby przed tymi swymi mianowańcami... odpowiedzialnym.

Rzecz dziwna, że panowie ci nie zastanowili się nad jednem pytaniem: Co będzie, jeśli Sejm nie zechce ograniczyć się do wyznaczonej mu podrzędnej roli? Czy sanacja zapewniła sobie na lat 20, lub choćby 10, pomoc wojska i przy pomocy jego bagnetów myśli rządzić? Czy sądzi, że wojsko zawsze pójdzie przeciw reprezentacji narodu? I drugie pytanie: Czy sanacja jest pewną, że za lat 5 lub 10 Prezydent będzie człowiekiem, któremu bez szkody dla państwa można powierzyć władzę przed Sejmem nieodpowiedzialną? Przecież jest prawdopodobnem, że Prezydenci będą wybierani przez większość (w kraju czy w Zgromadzeniu Narodowem), lewicowo-mniejszościową. Kontrola ich rządów przez Sejm będzie wówczas jedynym sposobem uchronienia kraju od nieszczęścia. Ale trzeba ten Sejm zdobyć i trzeba dziś stworzyć przesłanki tego zdobycia prawne i polityczne. Główna reforma ustroju musi się wyrazić w naprawie Sejmu i tylko Sejmu. Bo miną dyktatury i sanacje i powrócimy znowu do demokracji sejmowej. Naszem hasłem jest ciągle: uzdrowić Sejm! **ax.**

Dr. B. Drobner skazany na dwa lata twierdzy.

Bydgoszcz. 3 10 (PAT.) Przed sądem okręgowym w Bydgoszczy toczyła się rozprawa przeciwko **przywódcy niezależnych socjalistów** z partji pracy dr. Bol. **Drobnerowi z Krakowa,** oskarżonemu o wystąpienie antypaństwowe i wywrotowe jakiego się dopuścił na wiecu przedwyborczym w Bydgoszczy w styczniu br. Sąd po dłuższej naradzie **skazał dr. Drobnera na dwa lata twierdzy z zaliczeniem aresztu śledczego.**

—oOo—

PRZYJAZD MIN. SOKALA DO WARSZAWY.

Warszawa. 3 10. (PAT.) W dniu wczorajszym **przyjechał do Warszawy p. min. Sokal,** delegat Rzplitej **przy Lidze Narodów.** Przyjazd p. Sokala stoi w związku z rozpoczynającą się w dn. 5 bm. sesją **Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.**

—oOo—

BANK WĘGIERSKI PODWYŻSZYŁ STOPĘ DYSKONTOWĄ.

Naczelna Rada Węgierskiego Banku Narodowego z dniem 2 bm. podniosła stopę dyskontową banku z 6 do 7%.

Sensacyjny proces łapownictwo w Warszawie.

RADCA PRAWNY BANKU GOSP. KRAJ. ADW. MARZEWSKI — PRZED SĄDEM.

Warszawa 3/10. (tel. wł.). Dziś o godz. 11 w.-odpoł. rozpoczął się w sądzie okręgowym **sensacyjny proces przeciwko adwokatowi Marzewskiemu b. radcy prawnemu** banku gosp. kraj. Akt oskarżenia zarzuca Marzewskiemu że jako radca prawny dawnego polskiego banku krajowego przekształconego potem na **Bank Gosp. Kraj.** przy prowadzeniu rokowań o nabycie placu na Sewerynowie **od Marji ks. Czetwertyńskiej zażądał łapówki w wysokości 2% od ceny kupna.** Na dzisiejszą rozprawę zawezwano **38 świadków oskarżenia i 20 świadków obrony.**

Farmer polski przygotowuje się do lotu Ameryka-Polska

Nowy Jork, 3 października. (PAT) **Farmer polski** w stanie Maine **Jankowski** od dłuższego już czasu **przygotowuje się do lotu do Polski.** Zbudował on sobie samolot 3-motorowy i każdą chwilę wolną od zajęć rolniczych poświęca pracy nad samolotem i uczeniu się zasad lotnictwa. Skrzydła samolotu Jankowskiego mają 72 stopy długości. Silnik środkowy jest dwa razy silniejszy od bocznych. Jankowski, który przybył do Ameryki **za chlebem w roku 1907, zamierza wyruszyć na wiosnę** z Old Orcahrd, kierując się do Londynu, gdzie zatrzyma się, aby następnie **kontynuować lot do Polski.**

Polscy i węgierscy górnicy będą głosować na Smitha.

Liczba ich sięga 500 tysięcy osób.

Nowy Jork. 3 10 (PAT.) Odbywają się tu liczne wiece polskich klubów demokratycznych, które **opowiedziały się za kandydaturą Smitha.** W stanie Massachusts olbrzymia większość głosów polskich również oddana będzie na kandydata demokratycznego. W sferach republikańskich stanu Pensylwanja, który zawsze był najsilniejszą twierdzą stronnictwa republikańskiego panuje panika. **gdyż polscy i węgierscy górnicy i robotnicy w stalowniach jednomyślnie głosować będą na Smitha.** Liczba tych robotników **sięga pół miljona.**

———OO———

Venizelos zadowolony ze swej londyńskiej wizyty.

Londyn. 2 10. (PAT.) Dziś przedpołudniem Venizelos opuścił Londyn. W wywiadzie z przedstawicielami „Reutera" Venizelos wyraził zadowolenie z rezultatów swej krótkiej wizyty londyńskiej. Venizelos zamierza zatrzymać się 4 dni w Szwajcarji i odjedzie do Białogrodu w sobotę wieczór.

Praga. 21 0. (PAT.) Czechosłowacja uznała zmianę ustroju w Albanji.

———O———

Walka kapitału anglo-amerykańskiego

przeciwko nafcie rosyjskiej.

Wiedeń. 3 10. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że rokowania między grupami naftowemi angielską, amerykańską i rosyjską zostały rozbite, gdyż ze strony rosyjskiej nie zgodzono się na żądanie grup amerykańskiej i angielskiej co do rekompensaty za konfiskatę własności zagranicznej. Sądzą ogólnie, że przyjdzie do porozumienia między grupą angielską a amerykańską i że **rozpocznie się wielka walka cennikowa kapitału angielsko-amerykańskiego przeciwko nafcie rosyjskiej.**

———o§o———

Znowu 600 emigrantów zawitało do Brazylji,

Rio de Janeiro. 3/10. (PAT). W dniu 29 września wieczorem przybył tu statek **„Kraków" z 600 polskimi emigrantami.** Nazajutrz odbyła się na statku serdeczna **manifestacja przyjaźni polsko francuskiej** przy udziale tutejszego ambasadora Francji, p. Dejsana, **posłów Grabowskiego** i Mazurkiewicza, szefa misji francuskiej gen. Spire, prezesa tutejszej Polonji prof. Radlickiego oraz członków **Polonji polskiej.** Gości powitał dyrektor kompanji okrętowej Marot. Odpowiedział posełGrabowski, który podkreślił doniosłe znaczenie pierwszej **linji bezpośredniej między Gdynią a Ameryką Południową.** Przemówienie swoje zakończył poseł Grabowski okrzykiem **na cześć Francji i Brazylji,** drugiej ojczyzny polskiego wychodźctwa. Z kolei ambasador Dejeane wzniósł **toast na cześć Polski.**

———OO———

O czem piszą inni?...

Czy P. P S. przesuwa się na lewo?

„Głos Prawdy“ twier dzi. że PPS. posuwa się w fałszywym kierunku. Przyjęła Drobnera i jego grupę o wyraźnych, zdaniem „Głosu Prawdy“, skłonnościach komunistycznych.

„W rezultacie zamiast oczyszczania partji z elementów komunizujących, mamy do czynienia ze zjawiskiem odwrotnem, z oczyszczaniem jej od przeciwnego końca, — od Moraczewskich, Hołówków, Jaworowskich, Szpotańskich i t. p.“.

Zarazem jednak twierdzi p. Stpiczyński, że rezolucja polityczna jest właściwie

„wiązanką oklepanych komunałów, niczego realnego nie wyrażających i pozostawiających C. K. W. partji swobodę ruchów w każdym kierunku. Litanja rzekomych przestępstw rządu, z punktu widzenia doktryny socjalistycznej, znajduje przeciwwagę w votum zaufania do polityki marszałka Daszyńskiego, który w pierwszych dniach lipca oświadczył się za potrzebą współdziałania z rządem i zdania tego po dzień dzisiejszy nie zmienił“.

Naszem zdaniem pochwała PPS. dla marsz. Daszyńskiego była raczej aktem kurtuazji, a uchwalenie rezolucji o zasadniczej opozycji jest wyraźną klęską „socjalistów-piłsudczyków“, którzy żądali stosunku rzeczowego.

Najniebezpieczniejszych wrogów „sanacji“ upatruje „Głos Prawdy“ w redaktorach „Robotnika“ i dlatego ponownie wmawia w czytelników, że w PPS. jest niezadowolenie z artykułów posła Niedziałkowskiego. Robotnicy warszawscy mieli podobno uchwalić bojkot „Robotnika“, a na Radzie Naczelnej wskazywano p. Niedziałkowskiemu, **że byt materjalny „Robotnika“ może być w każdej chwili podcięty.** Jak wiadomo, centralny organ PPS. drukuje się od czasów gabinetu p. Moraczewskiego **w drukarni państwowej,** wydzierżawianej za niską opłatą.

Poza tem „Głos Prawdy“ stwierdza z całą słusznością, że PPS. nie ma monopolu na reprezentację interesów klasy robotniczej, bo wśród robotników działają także inne stronnictwa, np. Ch. D. Nie ma też monopolu na socjalizm, bo komuniści też legitymują się Marksem.

„Lwu zostały wyrwane kły i pazury. Lew przestał był lwem i co tu ukrywać, gdyby nie ochrona siły państwa, ten bezbronny lew byłby niejednokrotnie poturbowany przez swoich przeciwników marksistów“.

Panowie z C. K. W. P. P. S. wiedzą, że rząd, przez nich zwalczany

„jamie ofenzywy komunizmu i policjant, służący ponoć interesom burżuazji, bardzo starannie i pilnie czuwa nad bezpieczeństwem socjalisty, który właśnie wypisuje te swoje hasła i opinje“.

„Robotnik“ zapowiada, że na jego łamach ukażą się artykuły różnych działaczy socjalistycznych, między innymi Jaworowskiego, Liebermanna, Barlickiego etc., na temat polityki partji.

„Czas“ przypomniał socjalistom, że ich surowy sąd o rządzie

„zawiera sporą dozę autokrytyki, albowiem przewrót majowy został dokonany nietylko za zgodą, ale przy czynnym współudziale działaczy socjalistycznych, którzy przecież nawet mobilizowali masy ludowe, aby sprawcom zamachu przyjść z pomocą“.

Dekret prasowy trzeba uchylić.

„Słowo Pomorskie“ żali się, że zostało skonfiskowane dwa razy za informacje o nowych „rewelacjach“ Pietkiewicza o generale Zagórskim. Ostatni raz za przedruk z sanacyjnego „Kurjera Porannego“.

„W Warszawie wolno np. takiemu „Kurjerowi Porannemu“ (nr. 272) powtarzać za prasą berlińską rewelacje o gen. Zagórskim, w Wilnie wolno „Słowu“ (nr. 225) przytaczać dosłownie enuncjacje Pietkiewicza ze źródeł litewskich. — w Toruniu natomiast nie wolno o tych sprawach pisać ani słowem!

Dlaczegóż? — pytamy. Wszak zajęcie „Słowa Pomorskiego“ nastąpiło z powołaniem się na dekret prasowy obowiązujący na obszarze całego państwa; wiadomo zaś, że nie poto wydaje się ustawy, a choćby i dekrety, aby je dowolnie było można interpretować“.

Taki dekret prasowy powinien Sejm uchylić i zastąpić jak najprędzej dobrą ustawą prasową.

Potępienie napaści na pos. Zielińskiego.

„Rzeczpospolita“ umieściła w całości uchwałę Zarządu Okręgowego Ch. D. we Włocławku w sprawie napaści korespondenta „Gazety Warszawskiej“ na pos. Fr. Zielińskiego. W uchwale tej napiętnowano napaść

„jako rzecz nieetyczną, obrzydliwą i niegodną szanujących się ludzi“.

i podkreślono zasługi pos. Zielińskiego oraz stwierdzono, że

„wygłaszane poglądy p. posła Fr. Zielińskiego są poglądami całego Zarządu Okręg. Ch. D.“.

Przed „krwawą niedzielą“ w Wiener Neustadt.

Ktoby sobie chciał pogląd o obecnych wypadkach w Austrji wyrobić na podstawie prasy socjalistycznej, zwłaszcza „Naprzodu“. ten musiałby dojść do przekonania, że Ks. Seipel jest wampirem chciwym krwi robotniczej, a zaś socjalistyczna bojówka „Schutzbund“ złożona jest z potulnych i dobrodusznych ludzi, chcących w Wiener Neustadt wypić „swoje piwo“. zaśpiewać Międzynarodówkę i rozejść się w spokoju.

„Nikt nie może — pisze „Naprzód“ — zabronić robotnikom w Wiener Neustadt i w okolicy — a są to w 90% socjaliści — wyjść w niedzielę na ulice miasta; nikt nie może zabronić przyjazdu kilkunastu tysięcy robotników z Wiednia **na wycieczkę** do Wiener Neustadt — **To nie są zgromadzenia czy pochody w myśl ustawy, lecz spacer po ulicach, wycieczka z bliższych okolic“.**

A zamiar sprowadzenia 6 tys. policji i wojska do Wiener Neustadt na krytyczną niedzielę przez rząd, należy zdaniem „Naprzodu“ uznać — dosłownie — za

„prowokowanie robotników i urządzanie masakry“ (!).

Oczywiście, jest w tem ręka „zakapturzonego monarchisty“, Seipla, który

„nie wzdryga się — pisze „Naprzód“ — nawet przed przelewem krwi“,

byle tylko dać upust swojej „śmiertelnej“ nienawiści do socjalizmu.

Taki pogląd na wypadki w Austrji urabia „Naprzód“... Bojówka socjalistyczna, która 15 lipca 1927 spaliła „Pałac sprawiedliwości“, a ulice Wiednia zasłała pokotem rannych i zabitych, ta bojówka rusza w niedzielę do Wiener Neustadt nie dla wywołania walki z „Heimwehr'ą“, nawet nie na żadne zgromadzenie, ale tylko na „spacer (!) po ulicach“. Ks. Seipel zaś, który postrzelony przed laty przez opętanego nienawiścią Jaworka, wypraszał w sądzie dla swego mordercy przebaczenie i życie, ten Seipel pragnie „przelewu krwi“ i „urządzenia masakry“ na ulicach Wiener Neustadt.

Lecz skądże i na jakiej podstawie te sądy „Naprzodu“? Na tej podstawie że komisarz policji w Wiener Neustadt zakazał manifestacji Schutzbundu, — „nie ulega wątpliwości“. twierdzi „Naprzód“, w porozumieniu z ks. Seiplem... Albowiem odpowiedzią na zakaz „musi być“ — twierdzi organ P. P. S. — „spacer (Schutzbundu) po ulicach Wiener Neustadt“ i — „masakra“.

Na szczęście rzecz ma się nieco inaczej... Ks. Seipel nie jest żadnym krwiopijcą. a komisarz w Wiener Neustadt pochodu „Schutzbundu“ zakazał, ponieważ w interesie bezpieczeństwa i pokoju zakazać musiał. Dlaczego?

Zjazd swój w Wiener Neustadt zapowiedziała pierwsza „Heimwehr'a“. Pozwolenie — rzecz jasna — otrzymała, bo nie było żadnego powodu odmawiać, jeśli ustawy państwowe tego rodzaju organizację tolerują. Socjalistyczny jednak „Schutzbund“ podrażniony, że się na „jego teren“ pcha prawicowa bojówka, postanowił nie dopuścić do zjazdu „Heimwehr'y“ i zapowiedział własną kontrdemonstrację, niewątpliwie dla dania prawicowcom „nauczki“. Cóż robią władze bezpieczeństwa?

Utrzymując w mocy wydane „Heimwehrze“ pozwolenie, starają się umożliwić i „Schutzbundowi“ odbycie zjazdu, tak jednak, by nie doszło do walki dwóch organizacyj ze sobą. Można mieć zastrzeżenia co do tego, czy obrały najlepszy sposób „zabezpieczenia spokoju“; musi się jednak przyznać, że działały z najlepszą chęcią oszczędzania obydwu stron, a socjalistycznemu „Schutzbundowi“ poszły nawet bardzo daleko na rękę. **Godziły się bowiem na zgromadzenie „Schutzbundu“, na jego marsz i na jego manifestację z warunkiem jednak że dla siebie zajmie północną część miasta, zostawiając południową dla „Heimwehr'y“, i że bezwzględnie będzie przestrzegał demarkacyjnej między obiema częściami miasta linji.** „Schutzbund“ jednak opracował dokładny plan manifestacji, w którym całe (!) miasto dla siebie zagarniał, skazując przez to „Heimwehr'ę“ na konieczność wywalczania sobie miejsca pod obrady i pod manifestację.

„Naprzód“ przemilczał dyskretnie te warunki, przypuszczając słusznie, że, gdyby je ujawnił, byłoby mu trudno pisać o „krwiopijcy“ Seiplu i o jagnięcej łagodności „Schutzbundu“... Przemilczeć tem bardziej musiał rokowania prowadzone przez szereg dni przez rząd krajowy Dolnej Austrji z przedstawicielami S. D. Byłby bowiem wówczas musiał podać, że **„Schutzbund“ odrzucił kategorycznie warunki podane przez komisarjat policji w Wiener Neustadt** dając tem najlepszy dowód, że dąży do wywołania masakry na ulicach miasta.

Wobec tej odmowy nie pozostawało komisarzowi policji nic innego, jak wydać „Schutzbund'owi“ zakaz odbycia manifestacji i nowe podjąć wysiłki dla zapobieżenia możliwemu przelewowi krwi. Sytuacja bowiem gmatwa się i komplikuje coraz bardziej.

Byłoby najprostszem wyjściem z niej zakazać także i manifestacji „Heimwehr'y“. Są okoliczności, kiedy w interesie dobra ogólnego trzeba ograniczyć nawet naturalne prawa wolności obywateli, kiedy najsurowsze wystąpienie władz publicznych jest koniecznością; takie okoliczności — wydaje się — istnieją dziś we Francji. Ale potem trzebaby zrobić jeszcze jeden krok dalej: raz na zawsze uniemożliwić w zarodku manifestacje bojówek uzbrojonych t. j. rozwiązać je obydwie. Niestety, wewnętrzne stosunki w Austrji są takie, że społeczeństwo dzieli się właściwie na dwie uzbrojone armje i trzebaby nadzwyczaj silnego rządu, by się ogólne rozbrojenie udało Będzie więc rządowi ks. Seipla niezmiernie trudno wydać, a potem przeprowadzić — jak tego pragnie — zakaz manifestacji obydwu organizacyj wojskowych, coby zlikwidowało niebezpieczeństwo w zarodku... A jeśli mu się to nie uda, jeśli pozwolenie dla „Heimwehr'y“ a zakaz dla „Schutzbundu“ pozostaną w mocy, co jest prawdopodobne, wówczas będzie musiał zmobilizować znaczne siły wojska i policji w krytyczną niedzielę i nadzwyczajne zrobić wysiłki, by przelewu krwi uniknąć. Cokolwiek się jednak stanie, na podstawie dotychczasowego przebiegu przygotowań do niedzieli 7 b. m. można powiedzieć, że, o ile część winy za niepokój dziś obciąża upartą „Heimwehr'ę“, **główna odpowiedzialność spada na socjalistyczny „Schutzbund“.** Jego zgoda na podział miasta linją demarkacyjną byłaby względnie dobrem zabezpieczeniem pokoju. Odmowa zaś zastosowania się do tego, nie zbyt przecież ciężkiego, warunku, naraża Austrję na możliwość wypadków ciężkich i krwawych rozpraw.

Jest jeszcze parę dni dzielących Austrję od niedzieli 7 b. m. Może się uda powołanym czynnikom przez pertraktacje oszczędzić krajowi bratobójczej walki. Należy Austrji tego życzyć tem bardziej, że komuniści z jednej, a zwolennicy Anschluss'u z drugiej strony zabiegają, aby niedzielę 7 b. m. wyzyskać dla swoich, daleko idących planów.

W. Z.

Nowe zbrodnie Callesa.

„Morningpost“ donosi z Meksyku, że **Sąd Najwyższy wydał rozkaz aresztowania b. min. Moronesa** (o którym wczoraj pisaliśmy) **ze względu na uzasadnione podejrzenie, iż on jest sprawcą zamordowania Obregona...** Morones znajduje się obecnie poza granicami Meksyku, podobno w Kalifornji, dokąd udał się przed paru tygodniami... Rzecz znamienna, dodaje dziennik londyński, że **oskarżanie katolików o zamordowanie Obregona nagle ustało...**

„Evening Times“ zaś z El Paso donosi, że przybyli do tego miasta uciekinierzy opowiadają o nowych krwawych prześladowaniach katolików. Na jednej stacji przed Vera Cruz zastrzelono pewnego księdza, który z wygnania wrócił do umierającego ojca; zastrzelono również dwóch jego braci, ponieważ go u siebie przyjęli. „Evening Times“ do tych wiadomości dodaje:

„Gdzież jest owo sumienie świata, które się oburzało na wieść o pogromach **żydów** w państwie carów rosyjskich? Gdzie ono jest wobec tego od lat już działającego **krwawego** rządu, od którego straszliwszym **był** może tylko rząd Iwana Groźnego?“

Zaiste — niema odpowiedzi na te pytania!...

Tydzień katolicko-społeczny w Katowicach.

Z Katowic piszą nam:

W ub. sobotę 29 września, zakończył się w Katowicach I-szy tydzień katolicko-społeczny, urządzony z inicjatywy śląskich organizacyj z ks. sen. Brandysem na czele. Spełnił on w sposób doskonały zadania, które mu wytknięto, a to zarówno przez silny oddźwięk, jaki wzbudził w katolickich kołach Górnego Śląska, jak i przez idee rozwinięte i uzasadnione w poszczególnych referatach, i wreszcie przez dobór prelegentów.

Wykładom przysłuchiwało się codziennie od 400 do 500 osób; w pewne dni ich liczba dochodziła nawet do tysiąca. Sposób zaś, w jaki słuchacze przyjmowali referaty, oklaski i wyrazy uznania, były dowodem, że idee chrześcijańsko-społeczne znakomicie przyjmują się w robotniczem środowisku Górn. Śląska.

Zamiarem Komitetu Tygodnia było **dać słuchaczom pewien skończony i zwarty pogląd na najważniejsze problemy zagadnienia społecznego z katolickiego punktu widzenia i w oparciu o wielki, światowy ruch chrześcijańsko-społeczny.** Cel ten został osiągnięty.

Rozpoczęto wykłady od zagadnień państwa; ks. red. Machay przedstawił katolicką naukę o państwie podkreślając zwłaszcza konieczność zapewnienia mu chrześcijańskich podstaw moralności, — a zaś znakomity historyk ustroju Polski, prof. St. Kutrzeba, uwypuklił dobre i złe strony naszego ustroju na tle zasadniczych kierunków urządzenia państw.

Trzy referaty (ks. prof. Szulca, prof. dra Bielaka i p. Rzepeckiej) poświęcono tak aktualnej obecnie sprawie katolickiego wychowania młodzieży; większość słuchaczów stanowili w tym dniu rodzice i wychowawcy.

Następne referaty dotyczyły już sedna zagadnienia społecznego, specjalnie robotniczego. Dwa z nich zajmowały się ruchem chrześcijańsko-społecznym wogóle; w pierwszym z nich ks. dr. Marchewka przedstawił historję tego ruchu, w drugim ks. prof. Buchała zaś — stan obecny na podstawie spostrzeżeń poczynionych świeżo osobiście podczas wycieczki wakacyjnej zagranicę. W innych trzech referatach zajęto się specjalnemi problemami społecznemi. I tak ks. J. Piwowarczyk omówił teorję i praktykę socjalizmu z katolickiego stanowiska, — w drugim zaś referacie przedstawił nędzę mieszkaniową w Polsce, jej wpływ na moralność, i wreszcie podniósł obowiązek katolicki walki z nią. Pos. Korfanty znów dał pogląd na stosunek katolicyzmu do życia gospodarczego.

Praktyczne cele na oku mieli trzej dalsi referenci: p. Lewandowicz, rysując obecny stan akcji katolicko-społecznej w Polsce, — poseł Puchałka, omawiając polskie organizacje robotnicze (zawodowe i oświatowe), — i ks. sen. Kasprzyk, wskazując zasadnicze postulaty, których się akcja katolicko-społeczna trzymać winna.

W ten sposób kilkaset osób czynnych w ruchu katolicko-społecznym na Śląsku zaznajomiło się z zasadami akcji katolickiej w zastosowaniu do aktualnych potrzeb i warunków. Należy się za to wdzięczność niestrudzonym organizatorom Tygodnia, mianowicie ks. sen. Brandysowi i p. Jerzemu Lewandowiczowi.

R. Jel.

Liczba marjawitów w Polsce.

Przed wojną było na terenie b. Kongresówki około 400 tys. wyznawców sekty marjawickiej, zwanych powszechnie kozłowitami. Księży od-

szczepieńców było 32. W ciągu lat 18-tu liczba marjawitów zmniejszyła się dziesięciokrotnie i wynosiła obecnie około 40 tys. w tem w wojew. łódzkiem 18.500, w wojew. warszawskiem 8000 (w tem w samej Warszawie 3000), w wojew. lubelskiem 6700, Lwowie 1000 itd. Duchownych sekta posiadała obecnie 50, parafij 39 i 22 filij, biskupów 7.

Materjały wybuchowe w Wisłoce.

Z Początkiem września br. otrzymaliśmy z okolic Dębicy próbkę „kamyka“ białego znajdywanego obficie podobno w Wisłoce. Pisano, że wielu znajdujących go uległo wypadkom, ponieważ „kamyk“ biały podpalony wybucha. Otrzymawszy próbkę białego „kamyka“, oddaliśmy go do zbadania jednemu z krakowskich chemików, który nam następujący wynik ekspertyzy podaje do ogłoszenia:

„Próbka jest prochem bezdymnym, używanym przez Rosję i Austrję przed wojną. Fabrykowano go w ten sposób, że bawełnę strzelniczą, zwaną piroksyliną oblewano acetonem, wskutek tego ta ostatnia pęczniała, robiła się galaretą, a gdy następnie odparowano aceton, robiła się z niej bezkształtna, zbita, biała lub szara masa, stanowiąca proch bezdymny, czyli jak go zwali ci, którzy się w liście redakcji zapytywali, tzw. „kamień palący się“. — **Na wolnem powietrzu** proch bezdymny **spala się nagle, ale bez wybuchu.** Pobudzony natomiast uderzeniem lub w zamkniętej przestrzeni wybucha gwałtownie. Wobec tego może być niebezpieczną rzeczą eksperymentowanie nim“.

Poświęcenie sztandaru „Piasta“ w Wierzchosławicach.

W dniu 30 bm. odbyło się w Wierzchosławicach poświęcenie sztandaru zarządu powiatowego „Piast“. W poświęceniu wzięło udział około 500 uczestników, wśród nich posłowie: Witos, Kiernik, Brodacki, Piątek, Pieniążek, Krzciuk; b. poseł Dubiel. Po odbyciu pochodu i wysłuchaniu Mszy św. oraz wbijaniu gwoździ z balkonu „Domu Ludowego“ wygłoszono szereg przemówień okolicznościowych. M. in. poseł Kiernik oświadczył, że **posłowie „Piasta“ będą głosować za zmianą konstytucji,** poseł Brodacki omawiał inicjatywę w kierunku połączenia stronictw chłopskich i nadmieniał, że zarząd „Piasta“ uchwalił także połączenie ale pod własnym sztandarem i na zasadach jego programu. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty“.

Z Brzostka.

60-letni jubileusz kapłaństwa Ks. Stefana Szymkiewicza.

Cichy zazwyczaj zakątek województwa krakowskiego obchodził w dniu 14 września br. rzadką a rzewną uroczystość. W dniu tym święcił Ks. Stefan Szymkiewicz, proboszcz i dziekan w Brzostku, kanonik honorowy Kapituły przemyskiej swoje 60-letnie gody kapłańskie i 30-lecie pracy duszpasterskiej w Brzostku. Uroczystość tę wykorzystano nie tylko dla złożenia hołdu bardzo zasłużonemu kapłanowi ale i dla zamanifestowania przywiązania do wiary i Kościoła.

Jubileusz poprzedziła specjalnie urządzona misja św. pod kierownictwem OO. Redemptorystów z Tuchowa, z której korzystały wielotysięczne rzesze ludności tak z parafji brzosteckiej jak i okolicy, ofiarując Komunię św. na intencję 86-letniego jubilata.

W dniu uroczystości odbyło się poświęcenie nabytych kosztem parafjan w upominku dla swego duszpasterza dwóch nowych, w miejsce zabranych w czasie wojny, dzwonów, z których jeden ochrzczony imieniem „Chrystus—Król“, a drugi imieniem Jubilata, ozdobiony wizerunkami św. Szczepana i Ks. Szymkiewicza, świadczyć mają i będą, głosząc chwałę Bożą po wieczne czasy o cichej a bardzo zasłużonej pracy równie wielkiego sercem jak i swem obejściem pracownika Chrystusowego i o wdzięcznych uczuciach tych wszystkich, którzy z pracy tej odnosili tak wielkie korzyści. Poświęcenia dzwonów dokonał w zastępstwie nieobecnych, a uczestniczących w tym czasie w zjeździe Biskupów w Gnieźnie Ks. Ks. Bieskupów Nowaka i Fischera, Ks. Infułat Sarna z Przemyśla, który odczytał publicznie ich życzenia, wręczając równocześnie Jubilatowi dekret Ojca św., nadający Jubilatowi godność Podkomorzego Jego Świątobliwości. Kapitułę metropolitalną lwowską reprezentował na uroczystości Ks. Infułat Zajchowski a władze rządowe starosta pilzneński p. Kurcz. Podniosłe kazanie po sumie wygłosił Ks. Generał Niezgoda z Krakowa. Wzruszającą była chwila, gdy sędziwy Jubilat po odprawionej Sumie udzielał wszystkim błogosławieństwa, po które cisnęli się wszyscy, całując spracowane ręce kapłana z wielką czcią i wiarą, że Bóg, który tak wiele łask przez ręce te rozlewał i w tej chwili przez nie łaski Swe zlewa. Odprowadzony procesjonalnie do domu Jubilat odbierał życzenia od reprezentantów wszystkich stanów, które imieniem duchowieństwa złożył wicedziekan brzostecki Ks. Hołowiński z Brzysk, imieniem miasta Brzostka i Komitetu obchodowego burmistrz p. Andrzej Tułecki, a do łez poruszające przemówienie imieniem dziatwy szkolnej wygłosiła młodziutka uczennica szkoły brzosteckiej Marja Ziobrówna. Imieniem władz rządowych złożył Jubilatowi życzenia p. starosta Kurcz, podnosząc zasługi Ks. Szymkiewicza na polu pracy narodowej i społecznej.

W. Z.

Na ziemiach Rzpltej

Szczątki okrętu z przed 300 lat w Gdyni.

Onegdaj podczas dragowania portu w Gdyni dragą „Varsovie“, natrafiono przy wejściu do portu wewnętrznego na szczątki starego okrętu wojennego. Znaleziono 2 armaty, długości około 2 metrów każda, dwie kule armatnie, kotwicę i drobne metalowe oraz drewniane części składowe okrętu wojennego. Prawdopodobnie są to szczątki okrętu z XVIII. wieku — W najbliższych dniach zjadą do Gdyni eksperci instytutu archeologicznego w Poznaniu, w celu zbadania znalezionych rzeczy.

Noże, butelki i widły wymierzają „sprawiedliwość“.

Krwawa bójka na weselu.

We wsi Kawęczyn (koło Lublina) na weselu M. Bańki wynikła w tych dniach sprzeczka między mieszkańcami dwóch wsi, która zamieniła się wkrótce w krwawą bójkę. Walczące ze sobą obozy po zdemolowaniu mieszkania przeniosły się na podwórze, gdzie niejaki Krzos podbiegł do stojącego T. Pałki i ugodził go nożem w serce. Pałka po otrzymaniu ciosu pobiegł jeszcze kilkanaście kroków i **padł martwy zalewając się krwią. Kilku uczestników wesela zostało pobitych do nieprzytomności.** O krwawem weselu spisała policja protokół.

Zabójstwo na sali tańca.

W Łodzi, w sali tańca „Colosseum“ wybuchła sprzeczka pomiędzy urzędnikiem fabrycznym H. Srebrnikiem a kilku uczestnikami zabawy. Grupa pijanych rzuciła się na Srebrnika, zadając mu ciosy butelką w głowę, a pewien majster piekarski dopadł do leżącego w kałuży krwi Srebrnika i zadał mu jeszcze kilka śmiertelnych ran nożem w brzuch.

Czterogodzinna bitwa dwu wsi.

Przed kościołem w Tulejowie pow. radzyńskiego pobiło się onegdaj dwu chłopaków. Jeden z Tulejowa drugi ze wsi Nowinki. Wkrótce po stronie walczących stanęli „rodacy“. Na placu zebrał się tłum ludzi. W międzyczasie nadbiegli z obu wsi chłopi, biorąc czynny udział w bójce, która trwała 4 godziny. Kres bijatyce, w której poraniono kilkunastu chłopów, położył dopiero silny oddział policji z Radzymina.

—oOo—

Budowa sanatorium akademickiego w Zakopanem.

Z Zakopanego donoszą o szybkiem tempie prac przy budowie sanatorjum dla gruźliczych chorych akademików. W bieżącym roku wykonane będą roboty na łączną sumę do 400.000 złotych. Rozpoczęta przez radę naczelną akcja gromadzenia zapisów na łóżka „fundacyjne“, daje pomyślne wyniki. Dotychczas 14 instytucyj i osób prywatnych złożyło ofiary po 10.000 zł., kilkanaście zaś przyrzekło zaofiarować taką sumę.

Niewątpliwie wszystkie instytucje i osoby prywatne, których sercu bliska jest sprawa walki z gruźlicą wśród młodzieży akademickiej przyczynią się do zrealizowania podjętego wielkiego celu i pospieszą z poparciem dla tej akcji.

Wystawa przeciwalkoholowa w Katowicach.

W Katowicach odbyło się w tych dniach uroczyste otwarcie wystawy przeciwalkoholowej. Uroczystość rozpoczęło nabożeństwem w kościele Najśw. Marji Panny, poczem uczestnicy zebrali się w auli szkoły wydziałowej Otwarcia wystawy dokonał ks. radca Czempiel, stwierdzając w wygłoszonej mowie postępy Ligi przeciwalkoholowej na Śląsku, oraz o rozwoju lecznicy dla alkoholików w Tarnowskich Górach. Po wystawie oprowadzał zebranych ks. Gałdyński, dyrektor Ligi Przeciwalkoholowej z Poznania. Wystawa potrwa do dnia 14 października b. r. włącznie.

„Posener Tageblatt“ zasądzony za kłamstwo.

Sąd powiatowy w Poznaniu skazał w tych dniach redaktora odpowiedzialnego „Posener Tageblattu“ na 14 dni aresztu, oraz na zapłacenie 5 tysięcy zł. tytułem nawiązki za wyrządzoną krzywdę moralną Związkowi Obrony Kresów Zachodnich.

Sprawa ta stoi w ścisłym związku z akcją Z. O. K. Z., zorganizowania przed pół rokiem wieców protestacyjnych przeciwko zakazowi śpiewania „Roty“, wydanemu przez Calondera na G. Śląsku, oraz przeciw rozbiciu przez Niemców polskiego zebrania oświatowego w Bytomiu.

„Posener Tageblatt“ zarzucił wtedy Związkowi O. K. Z., że on też organizuje napady.

Na rozprawie jednak odpowiedzialny redaktor nie udowodnił prawdziwości swej notatki. Karę 14-to dniowego aresztu darowano mu na podstawie amnestji.

POŻAR FABRYKI OD SPADAJĄCEGO Z SAMOLOTU ZBIORNIKA BENZYNY.

W Grudziądzu wydarzył się w ostatnich dniach wypadek samolotowy, który pociągnął za sobą tragiczne skutki. Oto z lotniska wyruszył kpt. Kozubski na samolocie myśliwskim, celem dokonania lotu ćwiczebnego. Przelatując na wysokości 1500 m. nad okolicą dworca kol.. lotnik wykonał kilka loopingów, w czasie których oderwał się od aparatu zbiornik z benzyną.

Zbiornik spadł na dach fabryki papy, staczając się następnie na podwórze i tam eksplodując. **Skutkiem eksplozji runęła jedna ściana hali fabrycznej.** Zniszczone zostały całkowicie urządzenia transmisji i przewodów elektrycznych w całym budynku, oraz wyleciały wszystkie szyby. **Pozatem wybuchł pożar, który zniszczył część hali fabrycznej i znaczne zapasy papy.** Ogień umiejscowiła straż ogniowa. Dwóch robotników znajdujących się na podwórzu fabryki odniosło ciężkie rany.

—o—

RADNY GMINY NA USŁUGACH MOSKWY. W Kosowie pow. Słonimskiego aresztowano w tych dniach radnego gminy A. Zaczkę, u którego podczas rewizji znaleziono moc odezw, cyrkularzy i szyfrów, dowodzących że był on jednym z najaktywniejszych członków Komunistycznej Partji Zach. Białorusi.

Z całego świata.

W raju czerwonego caratu!

Zamachy na komunistów.

Jak donoszą z Moskwy, liczba zamachów terorystycznych na komunistów wzrasta w Bolszewji zastraszająco. W ciągu ostatniego tygodnia sporadyczne morderstwa na tle politycznem wydarzyły się w Winnicy, Brusiłowie, Borodiance, na Witebszczyźnie, w Tambowie i w szeregu innych okolic.

Nowi kandydaci „na razstrjeł“.

W Leningradzie rozpoczął się onegdaj proces 32 osób, oskarżonych o akcję kontrrewolucyjną i o działalność zmierzającą do obalenia obecnego systemu. Według określeń prasy sowieckiej, są to „polityczni bandyci“. Większości oskarżonych grozi kara śmierci.

„Popierają“ handel prywatny.

W Moskwie aresztowano w tych dniach 30 kupców prywatnych pod zarzutem „niedozwolonych“ spekulacyj.

—oOo—

Złoto pod Warną.

Według doniesień z Sofji, w czasie wierceń, mających na celu znalezienie nafty i soli, natrafiono w okolicach Warny na żyłę złota. Na miejsce tego odkrycia zjechała komisja ekspertów, która orzeknie, czy należy rozpocząć eksploatację.

Kongres dziennikarzy we Francji.

W Dijon odbędzie się w pierwszych dniach listopada drugi kongres Międzynarodowej Federacji Dziennikarskiej (F. I. J.). Na porządku dziennym są zagadnienia zawodowe stanu dziennikarskiego. Związek Syndykatów Dziennikarzy Polskich, należący do F. I. J., ma prawo wysłać na kongres 4 przedstawicieli.

Nadzwyczajna ekonomja.

Jak donoszą z Tulonu, pewnemu rezerwiście doręczono wezwanie mobilizacyjne, na którego odwrotnej stronie (a tą najpierw przeczytał), przesylabizował manifest wyszydzający rząd, armję, a kończący się słowami: „Niech żyje internacjonalizm i rewolucja“.

Zaintrygowany tem ciekawem wezwaniem mobilizacyjnem zwrócił się do policji, gdzie mu objawiono, że kartka jest rzeczywiście wezwaniem a znajdują się na nim również hasła komunistyczne, gdyż ze względów ekonomicznych druki mobilizacyjne odbito na papierach skonfiskowanych u komunistów. Żart czy smutna prawda?

Z DYMEM POŻARÓW... POSZŁO 100 WAGONÓW ZBOŻA I GRZEBIENIE.

Według doniesień z Pragi, w Starym Kolinie koło Kutenbergu spalił się onegdaj wielki młyn z nieznanych przyczyn. Szkody wynoszą kilka miljonów koron, ponieważ w młynie spaliło się przeszło 100 wagoów zboża i mąki.

Według doniesień z Berlina, onegdaj spaliła się w Darmstadt wielka fabryka grzebieni Künzela i Ski. Właściciel fabryki poniósł śmierć w płomieniach; robotnicy w liczbie 40 osób ocaleli.

—oOo—

SZCZĄTKI MAMUTA W PIWNICY. Jak donoszą z Budapesztu, podczas kopania piwnicy na wino w miejscowości Siklcs, natrafiono w ziemi na czaszkę i dwa zęby mamuta. Dobyte kości przewieziono do zbiorów Węgierskiej Akademji Umiejętności w Budapeszcie.

W PORĘ SKONFISKOWANO CZERWONE HASŁA I OBIECANKI. Budapeszteński dziennik policyjny podaje o wykryciu drukarni komunistycznej, w której skonfiskowano prasę, oraz narzędzia drukarskie, a także znaczną ilość ulotek propagandowych, przeznaczonych do rozdawania. W związku z tem nastąpił szereg aresztowań.

PIERWSZA KOBIETA NA STANOWISKU SĘDZIEGO W NIEMCZECH. W jednym z sądów berlińskich wzięła udział w rozprawie jako jeden z sędziów wotujących, panna Kloss, nosząca do togi sędziowskiej sznur pereł. Kobieta jest kobietą nawet w roli sędziego.

ZABURZENIA ULICZNE W SURAT. Według doniesień z Bombaju, tłum Mahometan obrzucił onegdaj kamieniami oddział policji w Surat. W wyniku starcia raniono 88 mahometan i przeprowadzono liczne aresztowania.

Z sali koncertowej Starego Teatru.

KONCERT CHÓRU SŁOWEŃSKIEGO GLASBENA MATICA Z LUBLANY.

Pierwszy koncert z którym wystąpili drodzy nasi goście słoweńscy w Polsce, stał się zdarzeniem artystycznem najwyższego stopnia. Nieznana szerszym kołom naszego społeczeństwa muzyka bratniego narodu i jego kwalifikacje wykonawcze, wystąpiły wczorajszego wieczoru w olśniewającej nas formie. Złożony z blisko 80-ciu osób chór Glasbeny Maticy, wywierający samem już ukazaniem się na estradzie wrażenie niezapomniane dzięki barwności strojów ludowych, w jakie przystrojone są panie należące do zespołu, zachwycił nas od początku do końca swojej produkcji. Jest to najdoskonalszy jaki słyszeliśmy dotychczas w Krakowie chór mieszany i wogóle najdoskonalszy ze znanych nam wielkich zespołów chóralnych. Zespół taki jest niewątpliwie znacznie lepszym wykładnikiem muzykalności danego społeczństwa, lub chociażby jakiegoś środowiska, od indywidualnych talentów, nawet wysokiej klasy. Trzydzieści siedem lat istnieje ten zespół pod kierunkiem tego samego dyrygenta, dyrektora Konserwatorjum państwowego w Lublanie p. Macieja Hubada. Chór ten rekrutuje się z warstw inteligencji lublańskiej i stanowi sekcję Macierzy muzycznej w Lublanie, której zasługi na polu krzewienia kultury muzycznej w kraju wyrażają się stosem publikacyj muzycznych, organizowaniem szkół muzycznych i setkami koncertów. Nie wiem, jaki poziom był na początku istnienia tego chóru, to zaś, co dzisiaj dał nam chór ten słyszeć, jest dowodem wspaniałej dyscypliny artystycznej, panującej w zespole nieprzerwanie, dowodem szczytnego dążenia do absolutnej doskonałości. Dopiero zmieniona karta polityczna Europy pozwala należycie uwydatnić się różnym wartościom mniejszych narodów słowiańskich, ukrywanym przedtem skrupulatnie przez wrogie mocarstwa, dynastje i federacje o germanizatorskich tendencjach. Program koncertu chóru Glasbeny Maticy miał na wstępie niejako symboliczny dla tych zmienionych stosunków wyraz. Pierwsze trzy utwory koncertu stanowiły świadectwo dawności kultury muzycznej narodu słowiańskiego, który już w 16-tym wieku wydał kompozytora, uważanego za jednego z najwybitniejszych mistrzów epoki Palestriny. Był nim Jakób Gallus, właściwie nazywający się Petelin, którego Niemcy uzurpowali na własność swojej historji muzyki, zacierając jak się tylko dało jego słowiańskie pochodzenie. Utarło się w historjografji muzycznej nazywanie go „niemieckim Palestriną". Jest to jeden ze świadomych fałszów nauki niemieckiej, która w niejednym tchórzliwym umyśle polskim uchodziła za wzór rzetelności i uczciwości. Trzy te kompozycje (jeden madrygał i dwie religijne) nadały koncertowi górny nastrój. Odrazu po Gallusie-Petelinie przeszedł do głosu wysoko stawiany przez dzisiejsze pokolenie kompozytor Antoni Lajowic. Cztery utwory tego muzyka, wykonane na koncercie, są trafnym wykładnikiem jego dążności artystycznych, idących po linji nowoczesnych prądów kompozytorskich z uwzględnieniem narodowych odrębności słoweńskich. Znakomita technika pisania na zespół wokalny pozwala Lajovicowi na posługiwanie się śmiałemi dyssonansami, które w idealnem wykonaniu chóru Glasbeny Maticy nabierają zachwycającej miękkości brzmienia. Niektóre charakterystyczne dla impresjonistycznego stylu instrumentalnego cechy harmoniczne zostały przeniesione przez Lajovica na teren chóralny ze znakomitemi rezultatami artystycznemi. Przekonywa nas o tem uważniejsza lektura utworów Len i Zielonego Jerzego, wydanych przez Glasbenę Maticę w cyklu Dvanajst pesmi tego wybitnego muzyka lublańskiego.

Z szeregu dalszych utworów koncertu poznaliśmy w krótkich próbkach przynajmniej talenty: Józefa Sztolcera-Slavenskiego (stawianego obecnie na jednem z pierwszych miejsc w muzyce jugosłowiańskiej), Emila Adamicza (ulubionego autora utworów chóralnych, dyrygenta i teoretyka), księdza Stanka Premrla (dyrygenta chóru katedry lublańskiej i znakomitego organisty), dalej Jakóba Gotovaca, Antoniego Schwaba, Józefa Hacego, Stefana St. Mokraniaca (1855—1914, kompozytora pochodzenia serbskiego), wreszcie Macieja Hubada. W kompozycjach tych przeważają czynniki ludowe, łatwe do poznania po zwrotach melodyjnych i cechach rytmicznych. Wszakże tu i ówdzie zabłąkały się pomiędzy nie także i motywy ludowe narodów sąsiednich, co uderzyło szczególnie w pieśni „W górze nad jeziorem" Hubana (której tekst jest słoweńskiego pochodzenia ludowego), gdzie motywy jodlowania przypomniały Tyrol. W technice utworów wymienionych kompozytorów zachodzą zasadnicze różnice, łatwo do zrozumienia, wobec różnego wieku i różnych wpływów na ukształtowanie się ich talentów w czasie nauki szkolnej. I tak podczas kiedy Adamic sklania się ku impresjonizmowi, Schwab hołduje dawniejszym tradycjom liedertaflowym, Hubad zaś potrafi niezbyt postępowemi środkami wywoływać świetne wrażenia realizmu muzycznego (w bajeczce o Myszce i pieśni o Skowronku). Jak poprzednio podniosłem, jakość wykonania chóru Glasbeny Maticy stała na najwyższym poziomie. Subtelność w natężeniu barwy całego zespołu na jeden ton, idealnie zestrojony, odcienia dynamiczne zespołu, ścisłość rytmiczna, czystość intonacji, technika wokalna śpiewaków, możność nadawania tonom efektów instrumentalnych i cały jeszcze szereg czynników, robiących z tej produkcji chóralnej wrażenie symfoniczne, doprowadziło słuchaczy do bezgranicznego podziwu dla Glasbeny Maticy i jej nieporównanego dyrygenta. W entuzjastycznem przyjęciu arcymistrzowskiego chóru kochanych gości brzmiało serdeczne pragnienie usłyszenia chóru lublańskiego w najbliższej przyszłości po raz drugi, do czego niezawodnie nadarzy się sposobność w powrotnej drodze Glasbeny Maticy z Polski do Słoweńskiej Ojczyzny.

Zdzisław Jachimecki.

Literatura.

Tatry a współczesna twórczość literacka

WYNURZENIA ST. IGN. WITKIEWICZA.

W rozmowie z redaktorem Połudn. Agencji Prasowej, poruszył znany literat i malarz St. Ignacy Witkiewicz, stale mieszkający w Zakopanem, problem wpływu Tatr na twórczość literacką i malarską.

„Przebywanie — mówił — stałe czy chwilowe w Tatrach mogłoby wywierać wpływ dodatni na artystów, mających choćby zarodki pewnej konstruktywności w sobie. Ale ta właściwość jest u nas rzadkością. Tatry mogłyby działać na konsolidację twórczych, konstrukcyjnych pomysłów, poza dostarczaniem tła i tematów. Ale te zdają się być wyczerpane w poprzedniem pokoleniu. Wątpię, żeby ktokolwiek dokonał dzieła tak wielkiego (i mam wrażenie niedocenionego) na tle syntezy Tatr, jak Kazimierz Tetmajer. Nasi naturaliści w malarstwie robią mniej lub więcej dobrze wykonane „kawałki" tatrzańskiego pejzażu, ale nikt w nich nie zdobył się (może prócz jednego Wyczółkowskiego) na głębsze ujęcie Tatr, w ich, jakbym powiedział planetarnej, a dalej metafizycznej piękności. Szkicowo, na marginesie innych zagadnień dokonał tego w literaturze niedoceniony również Miciński w „Nietocie". Wygląda to tak, jakby talenty i umysły stykające się z naturą tatrzańską były za małe w stosunku do tematu. Ogólna płytkość dzisiejszego życia i zaniedbanie umysłowe u naszych artystów jest tego przyczyną. Z młodszych malarzy (nie artystów według mojej definicji) zapowiada się jako syntetyk Tatr Rafał Malczewski. Ale narazie tkwią w „podgórzu", tak pod względem tematu jak i ujęcia — mam na myśli „podgórze" zarówno terytorjalne jak i psychiczne.

Zapytuję z kolei Witkiewicza czy dużo pisze.

„Jestem obecnie w trakcie poprawiania dużej powieści p. t. „Obłęd". Piszę ją wyłącznie dla własnej satysfakcji wypowiedzenia się i sformułowania pewnych problemów, nie licząc zupełnie na naszą publiczność, która coraz mniej jest zdolna do zrozumienia czegoś wykraczającego poza kolejowo-sensacyjne romanse".

A krytyka? — wracam.

„Krytyka literacka stoi u nas poniżej przeciętnego poziomu tej publiczności. Za „niezrozumialstwo" uważa się każdą rzecz, wymagającą pewnego, choćby minimalnego umysłowego wysiłku".

Czy fabuła powieści Pana jest związana z Podhalem?

„I. część powieści mojej „Przebudzenie" (II. część „Właśnie to") ma za tło jakiś Niby — Ludzimierz podhalański ale nie jest to istotne".

Wreszcie poruszam nurtujące we mnie pytanie: — Jakie jest zdanie pańskie na obecne Zakopane, na jego przyszłość i czy nie razi Pana brak w niem imprez artystycznych i rozrywek kulturalnych?

Przelotny grymas widać w twarzy Witkiewicza. „Zakopane plugawieje według mnie z roku na rok i wobec stanu ogólnego upadku umysłowego nie widzę żadnej na to rady. Dancing, rekordowy sport, kino i radjo, nadużywane przez ludzi, których stosunek do muzyki jest stosunkiem „wyjącego psa", wytrzebiają z ludzi wszelkie głębsze zainteresowania. Jedynie przeprowadzenie planu regulacyjnego Karola Stryjeńskiego, połączone z gruntowną „regulacją psychiczną" na szeroką skalę mogłoby może uratować Zakopane od zewnętrznego i wewnętrznego upadku. Ale to ostatnie wydaje mi się bardzo wątpliwe".

Wiadomości sportowe.

Najbliższe mecze ligowe.

W nadchodzącą niedzielę 12-cie drużyn piłkarskich stoczy znowu zaciętą walkę. I tak: drużyna I. F. C. podejmować będzie u siebie Ł. K. S., Pogoń lwowska — **Polonię**, w Warszawie, **Warszawianka** — **Legja**, wreszcie do Łodzi zawita na mecz z **Turystami** — **Cracovia**.

Specjalnych spotkań, któreby mogły zadecydować ostatecznie o mistrzostwie, z wyjątkiem meczu **Ruch** — **Warta**, który odbędzie się w Król.-Hucie — niema. Tylko w wypadku przegranej Warty na czoło Ligi wysunęłaby się **Wisła**, którą czeka jeszcze ciężki mecz z **Hasmoneą**.

T. K. S. WYSTĘPUJE Z LIGI?

Wedle krążących w kołach ligowych pogłosek, **drużyna T. K. S-u, postanowiła wystąpić** z Ligi i nie brać udziału w dalszych rozgrywkach.

Zaznaczyć należy, że klub ten był zdecydowanym kandydatem do klasy A. pomorskiego Z. P. N.

MECZ LEKKO-ATLETYCZNY POZNAŃ — KRAKÓW.

W przyszłą niedzielę odbędzie się **w Poznaniu mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Krakowa a Poznania**. W skład zespołu krakowskiego wchodzą: Nowak, Nowosielski, Drozdowski, Trnka, Motyka, Kossowski, Chmiel, Lubaczewski i Irwicz. Mecz ten zapowiada się bardzo ciekawie ze względu na teoretycznie równe siły obu okręgów.

WYJAZD ZAPAŚNIKÓW POLSKICH DO GDAŃSKA.

W b. m. projektowane jest zorganizowanie **ekspedycji ciężko-atletów polskich do Gdańska,** gdzie zespół nasz rozegrałby spotkanie z reprezentacją Gdańska.

Bieg sztafetowy K. O. P-u

dookoła granic Polski.

Dnia 1 bm. rozpoczął się doroczny **bieg sztafetowy K. O. P.-u dookoła granic Polski.** Dotychczas sztafeta **przebyła 960 km. w czasie 78 godz. 45 min.,** czyli posuwając się z przeciętną szybkością **12.5 km. na godzinę.**

JEŹDŹCY NASI JADĄ DO AMERYKI.

W drugiej połowie b. m. odbędą się **w N. Jorku wielkie zawody konne,** w których weźmie udział także i **drużyna polska, w skład** której wejdą: **pułk. Rómmel, rotm. Antoniewicz,** i jeszcze jeden zawodnik, którego nazwiska dotąd nie ustalono.

Sport zagranicą.

Obowiązkowa nauka sportu w Wiedniu.

Austrjackie min. oświaty wprowadziło z nowym rokiem szkolnym **obowiązkową naukę sportu do szkół ludowych i średnich.** Zaleconemi ćwiczeniami zimowemi są narty, ślizgawki, sanki, zabawy na lodzie i śniegu. **Już** w planie nauczania kl. **I-ej** przewidziane **są ćwiczenia na nartach,** zaś w kl. **5 i 6 wycieczki z przeszkodami.** W klasie **7 i 8-ej** wprowadzona została **nauka skoków narciarskich.** W ciepłych porach roku, **nauka pływania będzie obowiązkową dla wszystkich klas.** Uzupełnią naukę praktyczną wykłady, o **higjenie, odzieży, kulturze ciała i t. d. Dla dziewcząt zostaną** zorganizowane specjalne **kursy tańca, plastyki i rytmiki.**

RITOLA — ZAWODOWCEM.

Jak donoszą z N. Jorku, do startu wielkiego biegu maratońskiego dla zawodowców stanąć ma trzech najsłynniejszych biegaczy długodystansowych świata. Pertraktacje toczą się z **El Ouaffim, Steenrosem, Ritolą** i wielkim **Kolehmainenem.** Start ma nastąpić 21 bm. Przestrzeń biegu wynosi 42.195 m.

Nad czem pracują pisarze?

Pisarze i „pisarczątka" polskie zabierają się rzetelnie do pracy. **Or-Ot,** wykańcza 2 sztuki wierszem, komedje: „Anusię z Powiśla" i „Filipa z Konopi", tom poezji p. t. „Kochaj Żołnierza". **F. Ossendowski** pisze cykl powieści historycznych. Pierwszą z nich to „Karta z dziejów wojska Lisowszczyków", następna— „Dzieje jednej rodziny". Ossendowski jedzie w najbliższych dniach na studja archiwalne do Paryża i Londynu. **St. Baliński,** kończy tom prozy p. t. „W Persji". **St. Wasylewski** odda niebawem do druku „Rozmowy St. Augusta". **J. Dąbrowski** pracuje nad wielkiem studjum o Żeromskim. **Tuwim** nad tomem wierszy p. t. „Rzecz Czarnoleska". **L. Staff** przygotowuje prozę p. t. „Drugie oko Polifema". **Strug** powieść z wielkiej wojny światowej.

ZJAZD ORGANIZACYJ LITERACKICH. W WILNIE.

Mający się wkrótce odbyć w Wilnie Zjazd organizacyj literackich, zapowiada się bardzo poważnie. Akces swój zgłosiły dotychczas: Zw. Autorów Dram., Zw. Zawod. ze Lwowa, Poznania, Warszawy, Dziennikarzy i Literatów, PEN-Club warszawski. Jedynie **Kraków** literacki nie zgłosił dotychczas swojego udziału w Zjeździe. Trudności są podobno, w nawiązaniu kontaktu z Krakowskim Zw. Zawodowym, nie posiadającym ustalonego miejsca zamieszkania.

„O WIELKI MIESIĘCZNIK LITERACKI".

W onegdajszej „Polsce Zbrojnej" (Nr. 272) ukazał się artykuł p. t. **„O wielki miesięcznik literacki".** Autor sygnujący się literami „L. P." omawiając nicość sporu w sprawie Akademji literatury czy Rady Literackiej, stwierdza, że wskazanem by było **„założenie wielkiego i poważnego miesięcznika literackiego, którego dotychczas brak Polsce, a któryby mógł** w pewnej mierze zastąpić autorytet moralny nieistniejącej Akademji i być ciągle rosnącą dźwignią poziomu".

Jak się zachować wobec epidemji anginy.

Przedewszystkiem trzeba się uodpornić. Nie pić gorących napojów. Skończyć z całowaniem. Domowe sposoby na pryszcze w gardle są niebezpieczne.

W tym roku wcześniej, niż zwykle, rozpoczęły panowanie swoje epidemje rozmaitych sezonowych chorób jesiennych z anginą na czele. **Jak z nią walczyć?** Unikać zarażania się, uodpornić się przeciw łatwemu przyjmowaniu przez nadwątlony organizm każdego zarazka, więc i zarazka anginy, a w razie zapadnięcia na tę chorobę nie pozwolić na pogarszanie swojego stanu przez nieumiejętne zachowanie się — oto przykazanie, które powinno kierować nami podczas panującej epidemji anginy.

Powstaje z natury rzeczy pytanie **w jaki** sposób uodpornić się? Nauka medycyny stwierdziła, że każdy człowiek we własnym swoim organizmie nosi odtrutkę na zarazki i wywołane przez nie choroby. Całem naszem zadaniem winno tedy być dać organizmowi temu takie warunki, w których będzie on posiadał dostateczną siłę do walki i osiągnięcia za jej pomocą zwycięstwa nad zarazkiem. Utrzymanie **najskrupulatniejszej czystości ciała, normalne odżywianie się, unikanie przemęczenia fi**zycznego, rozumne hartowanie się i uodpornianie się na przeziębienia, wreszcie **unikanie picia zbyt gorących napojów,** co drażni i rani błonę śluzową gardła, torując najłatwej drogę zarazkom — oto sposoby uodporniania ustroju, przeciwdziałania inwazji chorobotwórczych mikrobów. Nadto ponieważ nigdy nie można wiedzieć, kto z pozornie jeszcze zdrowych dotknięty już jest tą chorobą, **należałoby** zarówno dzieciom jak dorosłym najsurowiej **zakazać zwyczaju całowania się przy powitaniu i żegnaniu się.** To też należałoby wszcząć energiczną kampanję przeciw szkodliwemu zwyczajowi, który zakorzenił się u nas do tego stopnia, że każda stara ciocia ze spróchniałemi zębami, kryjącemi tysiące zarazków i gnijących resztek jedzenia, uważa za swój obowiązek całować prosto w usteczka napotkane na ulicy, czy na wizycie dziecko swoich krewnych, przyjaciół i znajomych, niepomna, że tą drogą udzielić mu może zarodki choroby.

I jeszcze jedno. Utarł się u nas, nawet wśród sfer inteligentniejszych zwyczaj dość lekkiego traktowania **pryszczy w gardle** i leczenie ich domowym sposobem — jodynowaniem, a nawet lapisowaniem gardła. **Jest to** zabieg nietyle przyczyniający się do usuwania „pryszczów", ile do roznoszenia ich po całej gardzieli drogą zakażania zdrowych, niedotkniętych niemi części przez dotykanie ich zakażonym pędzelkiem, czy wacikiem. Jeżeli już chcemy leczyć anginę bez lekarza, co zresztą może dać nieraz bardzo złe skutki, ograniczmy się tutaj na podawaniu choremu często mleka letniego, letniej herbaty, czy wprost lekko osłodzonej wody lub lemoniady temperatury pokojowej, bowiem picie lepiej jeszcze niż płukanie zmywa nalot anginowy w gardzieli. Wskazanem też jest wstrzymywanie się chorego na anginę od spożywania mięsnych i jajecznych pokarmów. Spokój i jednostajna temperatura łóżka, przepłukiwanie ust i gardła wodą utlenioną, czy rozczynem kwasu bornego — oto jedyne wskazówki, jakie zalecić można w charakterze środków domowych przed wezwaniem lekarza.

Dr S. C.

—o0o—

Co słychać w Krakowie?

Nie szczędźmy ofiar na kształcenie żołnierza.

Odezwa Polskiego Białego Krzyża!

Na murach m. Krakowa rozplakatowano następującą odezwę: Obywatele! Od dnia wskrzeszenia naszej Ojczyzny-Polski Biały Krzyż przystąpił do współpracy z Wojskiem. W r. 1920 organizował kantyny, opiekował się potrzebami ducha i ciała walczących żołnierzy. W czasie pokoju prowadzi dalej niestrudzoną działalność przez zwalczanie analfabetyzmu, dostarczanie wojsku bibljotek, urządzanie świetlic, prowadzenie kursów dokształcających, pokazów, odczytów, koncertów, obchodów i t. p. Od wartości żołnierza zależy bezpieczeństwo i przyszłość naszej Ojczyzny. A jakąż wartość może mieć żołnierz ciemny, nieuświadomiony, pozbawiony dobrodziejstw dzisiejszej kultury?

Polski Biały Krzyż pracuje nad wyrobieniem żołnierza obywatela!

Polski Biały Krzyż daje żołnierzowi kulturalne rozrywki, oraz miły wypoczynek po ciężkiej pracy. Sieć Kół Polskiego Białego Krzyża winna pokryć cały kraj. Polski Biały Krzyż rozporządza jednak znikomemi fundaszami w stosunku do zadań, jakie ma przed sobą, to też społeczeństwo nie może odmówić pomocy w tak ważnej i odpowiedzialnej akcji. Obywatele! W czasie od 30 września do 7 października b. r. włącznie odbywa się pod protektoratem Marszałka Piłsudskiego „Tydzień Polskiego Białego Krzyża" na całym terenie Rzeczypospolitej, w którym każdy obywatel powinien zaświadczyć czynem i pospieszyć ze swą ofiarą na cele Polskiego Białego Krzyża.

Niech apel ten odbije się w sercach polskich rozgłośnem echem, niech każdy, kto nie patrzy obojętnie w przyszłość Narodu, komu drogą jest sprawa oświaty żołnierza, nie uchyli się od złożenia chociażby drobnego datku na Polski Biały Krzyż.

Nie szczędzić ofiar na kształcenie żołnierza obywatela, żołnierza obrońcy!

Powyższą odezwę podpisaną przez J. E. Kardynała Kakowskiego i wszystkich ministrów z premjerem Bartlem na czele, podpisali również z ramienia Komitetu Honorowego województwa krakowskiego: wojewoda Darowski, Książę Metropolita Sapieha, prezydent Rolle, gen. Wróblewski, a z ramienia Komitetu Obywatelskiego: K. Barwicz prezes, W. Wodzinowski prezes P. B. K. i Ks. Litwin sekretarz.

Akademicy zaopatrzeni w legitymacje Polskiego Białego Krzyża sprzedają w Krakowie po 1 zł. odznaki metalowe na dochód Białego Krzyża.

Zamierzona reforma obecnego egzaminu dojrzałości.

W roku bieżącym szkolnym Ministerstwo WR. i OP. ma zamiar poddać gruntownej rewizji obecny system egzaminów dojrzałości i przedsięwziąć odpowiednie a tak bardzo pożądane zmiany. W związku z tem zażądał podsekretarz stanu dr. Czerwiński od przedstawicieli Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (TNSW.) odpowiednich rezolucyj i wniosków. Celem należytego rozpatrzenia tej ważnej sprawy odbędzie się w nadchodzącą sobotę, t. j. dnia 6 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa (Pałac Spiski, II. p.) osobne posiedzenia Krakowskiego Koła T. N. S. W. Referat czołowy p. t. **„Niedomagania obecnego systemu egzaminów dojrzałości"** objął **dr. Antoni Kukliński, dyrektor gimnazjum.** Po omówieniu obecnego systemu matury przez pedagogów na posiedzeniu Koła odbędzie się w najbliższych dniach na ten temat publiczny wieczór dyskusyjny nauczycielstwa wraz z rodzicami.

Bandycki napad żydów na „Oazę".

Herman Schreiber, kelner z restauracji „City", czując osobistą urazę do b. kierownika i personalu z restauracji „Oaza" przy ul. Florjańskiej z powodu wyrzucenia go z tego lokalu dobrał sobie około 11 osobników, przeważnie znanych i notowanych w policyjnych rejestrach i wszedł z nimi do restauracji „Oaza" żądając 12 „czystych". Po podaniu żądanych wódek i wypiciu ich przez towarzystwo wtargnął Natan Eder jeden z towarzyszy Schreibera na salę dancingową i począł **demolować krzesłem lokal, rozbijając stoły i lustra po ścianach,** równocześnie Schreiber i jego spólnicy chwyciwszy za krzesła porozbijali **szkło w bufecie. W międzyczasie skradli towarzysze Schreibera zarzutki i kapelusze z garderoby obecnym tam kilku gościom oraz z podręcznej kasy gotówkę około 160 zł., zaś z gabilotki kilkanaście flaszek wódek.**

Po zdemolowaniu lokalu wybiegli wszyscy na ulicę poczęli uciekać na planty w stronę ulicy Basztowej. Gdy za uciekającymi popędził murarz z sąsiedniego domu Franciszek Lorczak i dopędził Schreibera, wszyscy **rzucili się na Lorczaka, którego ciężko pobili, raniąc mu głowę, łamiąc jedno żebro i naruszając opłucną.** Również pobili Aleksandra Lorka który bratu swemu nadbiegł z pomocą. Jeden z uczestników udaremnił wezwanie pomocy policji do lokalu, przytrzymując niejakiego Wojciecha Kordulę, którego jeszcze w lokalu pobił i wykręcił mu rękę. Nadbiegły policjant przytrzymał trzech osobników, których doprowadził do Komisarjatu. Dotąd przytrzymano **Hermana Schreibera kelnera, Edera Natana,** bez zajęcia, **Immerglüka, Leona i Dathnera Jakóba f. Reinkrauta,** rzeźnika, których osadzono w tutejszych aresztach, zaś za pozostałymi towarzyszami Schreibera, wdrożono poszukiwania. Szkoda wyrządzona przez sprawców, wynosi **około 6000 zł.** Część skradzionych rzeczy odebrano. Dalsze dochodzenia w toku.

—ooo—

O remunerację nauki religji

W ostatnim numerze (8) „Dziennika urzędowego Kuratorjum okr. szkoln. krakowskiego" pojawił się komunikat, podpisany przez p. kur. Kupczyńskiego w sprawie remuneracji za naukę religji w następującem brzmieniu:

„Ponieważ w jednym wypadku powstała wątpliwość, czy duszpasterzowi rzymsko-katolickiemu, udzielającemu nauki religji w publicznych szkołach powszechnych, wynagradzanemu stosownie do rozporządzenia z dnia 1 marca 1926 r. (Dz. U. R. P. Nrż 27 poz. 163) w razie opuszczenia nauki z powodu odprawiania na polecenie władz kościelnych uroczystego nabożeństwa w t. zw. święta zniesione (Zwiastowanie N. P. M., Narodzenie N. P. M., święto patrona kraju) należy potrącać odpowiednią część wynagrodzenia stosownie do postanowienia § 3 ustęp 1-szy powołanego rozporządzenia, Ministerstwo wyjaśniło rozporządzeniem z dnia 24 czerwca 1928 r. Nr. I. 9300/28, że **opuszczenie nauki religji z wymienionego powodu należy uznać za usprawiedliwione, wobec czego nie zachodzi wypadek uzasadniający potrącenie wynagrodzenia za opuszczoną godzinę nauki".**

Kraków ku czci prof. Dietla.

W sobotę 6 b. m. miasto Kraków będzie obchodziło 50-tą rocznicę śmierci Dra Józefa Dietla, pierwszego prezydenta miasta Krakowa, znakomitego lekarza, profesora i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. O godzinie 10 rano zostanie odprawiona uroczysta Msza św. żałobna w kościele N. Panny Marji, zaś o godzinie 11 przed południem odbędzie się **uroczyste posiedzenie Rady miejskiej** w Pałacu Wielopolskich. Uroczystość ta związana jest **z IV. Zjazdem polskich historyków i filozofów medycyny,** który się odbędzie w Krakowie w dniach 5, 6 i 7 b. m. Z okazji obchodu tej rocznicy gmina m. Krakowa wydała monografje o Drze Józefie Dietlu.

Budowa nowych domów czynszowych.

Sekcja ekonomiczna Rady m. Krakowa rozpatrywała sprawę zatwierdzenia ofert na dostawę drzewa do budowli i wszelkich robót gminnych, poczem przekazała ją osobnemu podkomitetowi do zbadania i wygotowania odpowiednich wniosków. Również zastanawiała się Sekcja nad sprawą pomieszczenia **remizy tramwajowej i zarezerwowała grunt gminny na ten cel.** Przytem uchwalono sprzedać funduszowi emer. pracowników kolei elektr. grunt miejski w dz. XXII. pod budowę **domu mieszkalnego dla pracowników tramwajowych.**

Dalej postanowiono odstąpić instytucjom społecznym i humanitarnym na prawie budowli **2 parcele miejskie pod budowę domów** na cele tych instytucyj. Na cele regulacji ulicy Polnej w Dz. X. i XI., ul. Dąbrowskiego w Dz. XXII. uchwaliła Sekcja nabyć od prywatnych właścicieli potrzebne grunta. Po załatwieniu jeszcze sprawy sprzedaży prywatnej osobie gruntu gm. w Dz. XVIII. na cele przemysłowe, oraz zamiany gruntu gminnego pod budowę domu za grunt prywatny w Dz. XIII. — omówiła Sekcja poza porządkiem szereg poruszonych przez radców m. aktualnych spraw porządkowych, komunikacyjnych, przekazując je Magistratowi do dalszego postąpienia.

Rejestracja roczników 1908 i starszych

Magistrat wzywa wszystkich mężczyzn, będących w wieku poborowym, urodzonych w 1908 roku, zamieszkałych stale w Krakowie, aby w czasie od 1 października do końca listopada 1928 r. w godzinach od 9 rano do 1 po południu zgłaszali się w Wydziale V. Magistratu (oficyna I. piętro) do spisu poborowych, przynosząc ze sobą dokumenty stwierdzające tożsamość osoby, jak metrykę urodzin, dowód osobisty, legitymację i t. p., oraz dowody wykształcenia, jak świadectwo szkolne, indeks, świadectwo wyzwolin i t. p. **Nieurodzeni w Krakowie muszą przedłożyć metrykę urodzenia lub wyciąg z tejże.**

Również wzywa Magistrat mężczyzn starszych, którzy dotychczas nie zgłosili się do spisu poborowych, względnie którzy dotychczas nie stawali do poboru wojskowego, aby w tym samym czasie obowiązkowi temu zadośćuczynili. Kto bez uzasadnionych przyczyn nie dopełni obowiązku zgłoszenia się podlega po myśli art. 97 powołanej ustawy karze grzywny do 500 złotych lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Echa pobicia akademika Cornera.

Na dnie 8, 9 i 10 bm. została wyznaczona rozprawa główna w sądzie okr. karnym w Krakowie przeciw kilku funkcjonarjuszom policji, oskarżonym o pobicie absolwenta medycyny Uniw. Jag. Ivona Cornera, obywatela jugosłowiańskiego. Akademik Corner został pobity przez policjantów w dn. 25 września 1927 r. wskutek czego stał się kaleką i pomimo upływu całego roku intenzywnego leczenia znajduje się jeszcze w szpitalu. Chorego akademika będzie zastępować na rozprawie adw. dr. Szurlej z Warszawy.

Włamanie do księgarni Jagiellońskie

Dnia 1 bm. o godz. 15.10 zgłosił telefonicznie do I. Komisarjatu policji Ludwik Gersman, kierownik księgarni Jagiellońskiej przy ul. Wiślnej 3, że po przyjściu do księgarni o godz. 15 skonstatował włamanie do księgarni. Wysłane natychmiast na miejsce organa śledcze stwierdziły, że tego dnia o godz. 13.45 włamano się do księgarni Jagiellońskiej w ten sposób, że sprawca **otworzył żaluzję wytrychem lub dobranym kluczem,** a wszedłszy do wnętrza skradł z zamkniętego biurka, które podważył jakiemś narzędziem, kwotę 171 zł. 34 gr., zaś z drugiego niezamkniętego biurka **zegarek niklowy wartości 30 zł. i kilka sztuk cygar.** Po dokonaniu kradzieży sprawca wyszedł, z księgarni, zamykając zalucję na jedno zamknięcie.

W toku dochodzeń ustalono, że sprawców, których było dwóch zauważyła stróżka domu przy ul. Wiślnej 3 w chwili, gdy otwierali zaluzję. Za sprawcami wdrożono poszukiwania.

—ooo—

Kraków [illegible] października 1928.

Czwartek 4: św. Franciszka Seraf.

Piątek 5: św. Placyda.

Piątek 5: wschód słońca o godz. 5.45, zachód o godz. 17.12.

PROCESJA Z KOŚCIOŁA OO. DOMINIKANÓW. Magistrat wstrzymuje w dniu 7 b. m., t. j. w niedzielę od godz. 4 po południu do chwili skończenia się procesji ruch tramwajowy i wszelki ruch kołowy na pl. Dominikańskim, na części ul. Grodzkiej od jej skrzyżowania się z pl. Dominikańskim w stronę Rynku głównego i na Rynku głównym.

OSOBISTE. Prezydent miasta Rolle wyjechał wczoraj do Warszawy na posiedzenie Rady Kolejowej. Sekretarz prezydjalny Franciszek Strasik powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

WYJAŚNIENIE. W związku z onegdajszem sprawozdaniem z Rady Kasy Chorych, wyjaśnia p. Aksman kupiec w Krakowie, że wprawdzie był obecny na posiedzeniu Rady, jednak w głosowaniu udziału nie brał.

† Prof. Dr Ludomir Sawicki

znakomity geograf, niestrudzony podróżnik

ZMARŁ NA ANGINĘ.

Wczoraj nad ranem zmarł w Krakowie Dr Ludomir Sawicki, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, znany geograf. Ś. p. Ludomir Sawicki urodził się dnia 14 września 1884 r. w Wiedniu. Studja gimnazjalne i filozoficzne odbył w Wiedniu, poczem kształcił się w Berlinie i Lozannie. Doktorat uzyskał w r. 1907 w Wiedniu, poczem odbył liczne podróże naukowe w latach 1908 do 1910 po Niemczech, Francji, Włoszech i Anglji, pracując głównie na polu morfologji. Brał udział w kongresach geografów w Genewie (1908), Londynie (1911) i Rzymie (1913). W roku 1910 habilitował się w Krakowie jako docent geografji, przyczem objął obowiązki nauczyciela gimnazjalnego naprzód w Bochni, a później w Podgórzu i Krakowie. W roku 1915 objął zastępstwo katedry geografji na Uniwersytecie Jagiellońskim, w rok później otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego, a w roku 1919 na zwyczajnego profesora geografji na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Od roku 1915 był członkiem Komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół średnich, a w roku 1916 został mianowany członkiem Komisji naukowej b. general-gubernatorstwa lubelskiego i jako taki odbył w latach 1916 do 1918 liczne podróże naukowe po Polsce niżowej.

Ś. p. Sawicki był jednym z założycieli Polskiego Towarzystwa Geograficznego w Warszawie (r. 1917) i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Krakowie. W r. 1919, dnia 28 listopada został wybrany członkiem korespondentem wydziału matematyczno-przyrodniczego Polskiej Akademji Umiejętności. Przed dwoma laty zorganiozwał w Krakowie oddział miejscowy Polskiego Towarzystwa Geograficznego, przyczem prowadził **niezmordowaną akcję w kierunku pozyskania jak największej liczby członków dla Towarzystwa i propagandy nauki geografji wśród najszerszych warstw społeczeństwa polskiego.**

Ś. p. prof. Sawicki zorganizował **wyprawy naukowe** na kresy odbywając podróż z 5-ma wybitnymi profesorami Uniwersytetów w Krakowie i Warszawie przy pomocy specjalnego samochodu typu tanki, zdolnego do przebywania gór, wąwozów i rzek. Następne ekspedycje naukowe odbył prof. Sawicki z głośnym orjentalistą prof. Kowalskim do Dobrudży, Małej Azji i Bessarabji, a w bieżącym roku wyjechał do Turcji, Jugosławji i Bułgarji. W wyprawie wzięli udział wybitni uczeni: Tadeusz Wiśniewski (botanik), Dr Książkiewicz (geolog, korespondent „Głosu Naordu"), Józef Obrębski (etnograf).

Ś. p. prof. Sawicki w drodze z Jugosławji do Polski zaniemógł wobec czego przyspieszył swój powrót do Polski przez Banat, Siedmiogród i Bukowinę. Dnia 20 września b. r. wystąpiły pierwsze symptomy choroby w postaci wysokiej gorączki, wywołanej prawdopodobnie malarją tropikalną. Będąc na terytorjum polskiem samochód uległ zepsuciu, tak, że z Jaworowa pod Lwowem Dr Książkiewicz przewiózł ciężko chorego uczonego pociągiem do Krakowa, gdzie otoczyli go natychmiast troskliwą opieką lekarze specjaliści. Od piątku 28 września choroba postąpiła znacznie naprzód, a osłabione długotrwałą i wysoką gorączką serce nie wytrzymało. Prof. Sawicki zmarł w nocy z wtorku na środę. Zmarły osierocił żonę i troje dzieci.

Dzięki zabiegom prof. Sawickiego odnowiono dawny arsenał Władysława IV przy ulicy Grodzkiej i umieszczono tam instytut geograficzny Uniw. Jagiell. wyposażony znakomicie w środki naukowe, zwłaszcza w materjał kartograficzny. Prof. Sawicki oddawał się zagadnieniom morfologicznym, szczególnie problemom krasowym, następnie antropogeograficznym, statystyce i kulturalno-geograficznym. Dorobek naukowy zmarłego uczonego jest niezwykle bogaty. Wydał on ponad 50 dzieł z zakresu swojej specjalności w językach: polskim, niemieckim, francuskim i włoskim, a nadto wydał szereg map ściennych i atlasów Polski.

Wśród wydawnictwa prof. Sawickiego należy wymienić: „Szkic krasu słowackiego", „Epoka lodowa w Auvergne", „O młodszych ruchach górotwórczych w Karpatach", „Niemen jako klucz do zrozumienia genezy niżu polskiego", „Podróż morfologiczna przez północne Włochy", „Krajobrazy lodowcowe zachodniego Beskidu", „Jeziora kujawskie", „Wędrówki pasterskie w Karpatach" i t. d. Od roku 1917 prof. Sawicki redagował „Przegląd geograficzny". Zmarły był autorem szeregu podręczników szkolnych z zakresu geografji, które są używane we wszystkich niemal szkołach średnich ogólnokształcących. — Przez śmierć prof. Sawickiego nauka polska ponosi niepowetowaną stratę.

* * *

Z powodu śmierci ś. p. prof. Sawickiego z gmachów Uniwersytetu Jagiellońskiego i Polskiej Akademji Umiejętności powiewają żałobne flagi. Zaznaczyć należy, że od czasu rozpoczęcia się feryj wakacyjnych Uniwersytet Jagielloński traci szóstego z rzędu profesora, nie licząc dwóch zmarłych profesorów z Akademji Górniczej (Czeczott) i Akademji Sztuk Pięknych (Kunzek).

Życie gospodarczo-społeczne.

Polacy w Argentynie.

Brak inteligencji w kadrach wychodźczych. — Kto może i powinien jechać do Argentyny? Rozbudowa miast i możliwości polskiego eksportu. — Polska flota handlowa

(Korespondencja wł. „Głosu Narodu“).

Rosario de Santa Fe, 1928.

Do Argentyny wyjeżdżają z Polski przeważnie rolnicy i robotnicy, po nich idą ludzie bez określonego zajęcia, **najmniejszy odsetek stanowi inteligencja zawodowa.** Tych przybywa tu nieznaczna garstka i w tem właśnie leży zło, **na tem utyka odpowiedni rozwój polskich kolonji.** W życiu codziennem stykają się z nami tubylcy jako z szarą masą uchodźczą, pracującą **po niższych cenach, nie umiejącą się „wyjęzyczyć“** i po tej szarej, niezaradnej masie osądzają wszystko, co polskie. W ich pojęciu „polaco“ to **inna, niższa kasta ludzi,** nie posiadająca żadnego dorobku kulturalnego, żadnej twórczości artystycznej czy literackiej, żadnych własnych zdobyczy, na polu wiedzy, jednem słowem naród półdziki, nie posiadający inteligencji, tylko szarą gromadę roboczą.

Że słowa te nie są przesadą świadczy o tem najlepiej **zachwyt całej prasy argentyńskiej z racji wiecu polskiego w Rosario de Santa Fe,** po którym w czasie bankietu w klubie francuskim poseł Rzplitej minister dr. Wł. Mazurkiewicz wypowiedział trzy świetnie zaimprowizowane mowy w języku polskim, francuskim i hiszpańskim. Na bankiecie tym był **kwiat inteligencji argentyńskiej i francuskiej:** profesorowe uniwersytetu, konsulowie, lekarze, prezydent miasta, prefekt morski, dyrektorowie portów i dróg żelaznych oraz kilku dziennikarzy. **Poraz pierwszy zetknęli się wymienieni oficjalnie z przedstawicielami polskiej inteligencji** i z żywem zainteresowaniem słuchali, o Polsce, jak bajki o żelaznym wilku.

Od tej pory niejednokrotnie mamy sposobność urabiać opinję o Polsce w **klubie francuskim,** skąd przez współpracownika „Courier de La Plata“ idą „rzeczy“ do prasy hiszpańskiej, a że wiadomości te są brane poważnie najlepiej dowodzi fakt, że jeden z najpoważniejszych dzienników „La Accion“ zwrócił się do podpisanego z propozycją współpracy w dzienniku i w organizowaniu stałego teatru dla dzieci w stolicy na wzór takiegoż teatru w Warszawie, przy którego założeniu podpisany współpracował.

To wszystko jednak jest mało. **Tu trzeba współdziałania, a raczej większej aktywności ze strony polskiego przedstawicielstwa,** które usprawiedliwia swą bierność brakiem funduszów i personalu.

Dzięki temu długo jeszcze Sienkiewicz, Reymont, Żeromski, Prus (dzieła ich zna Argentyna z przekładów), Kossak, Matejko, Curie-Skłodowska i szereg najsławniejszych Polaków pozostaną w opinji ogółu Argentyńczyków „russo“ lub „aleman“.

By to zło naprawić, należałoby zasilić **szeregi wychodźców koniecznie licznemi kadrami inteligencji zawodowej.** Inna rzecz, że sprawa to zbyt ważna, by ją traktować na gorąco. Dotychczas tak się składało, że inteligenci porobili tu bardzo smutne doświadczenia. Bez żadnego konkretnego fachu (zawodu), bez znajomości języka, bez sił do pracy fizycznej w charakterze zwyczajnego robotnika przechodzili istną Golgotę. Inteligenci innych narodów przyjeżdżają tu znacznie lepiej przygotowani, gdyż w pierwszym rzędzie **z dość opanowanym już językiem hiszpańskim** i z takim zapasem gotówki, który im umożliwia przetrwanie pierwszych trzech krytycznych miesięcy.

Otwierają się tu szerokie pola do popisu dla polskiej inteligencji. Weterynarz, inżynier-agronomji, architektury, budowy maszyn, mostów, komunikacji, chemik (cukrownik, destylator, piwowar i t. p.) bankowiec, handlowiec i wiele innych podobnych zawodów, o ile nie są miernotami, dochodzą tu łatwo do znaczenia, uznania i dobrobytu. To samo odnosi się do geologów i wogóle inżynierów górniczych.

Argentyna płaci dobrze, lecz gardzi tandetą w zakresie fachowego uzdolnienia.

Wszyscy jednak wymienieni **bez znajomości języka hiszpańskiego nie mają tu żadnego znaczenia,** choćby byli genjuszami w swym zakresie. Agronom-hodowca (nasion, bydła, drobiu, pszczół, pomonista), **jest tu specjalnie poszukiwany.** Warunki wprost świetne, **gdyż po** udowodnieniu, że zna swój dział i chce pracować, otrzymuje nietylko pokaźną gażę, lecz i bardzo poważny udział w zyskach dochodzących do 25 proc. bez grosza wkładu ze swej strony.

Po kilku latach oddaje się takim jednostkom t. zw. „mayordomat“ t. j. **generalny zarząd dóbr** albo samodzielną „estancję“ kilkuset hektarową i większą w formie dzierżawy na 50 proc. czystego zysku, przyczem właściciel daje nasiona, inwentarz żywy i martwy oraz zaliczkuje robociznę. A trzy lata dobrej gospodarki to fortuna, z którą wracać do Polski i tam do śmierci żyć spokojnie. Z uwagi na ogólny kryzys gospodarczy w Polsce i wzrastające bezrobocie inteligencji zawodowej, należałoby całkiem poważnie pomyśleć **o Argentynie, jako o rezerwacie dla wielu tysięcy emigrantów.** Inne wychwalane kraje jak Brazylja, Peru, Boliwia, to nie dla naszych ludzi. Tam trzeba pionierów z łopatą i siekierami w ręku. Tam inteligent zmarnieć tylko może. Wszystko to nie odnosi się do „gotowych“ już inżynierów i t. p., lecz raczej do młodzieży studjującej, która nim skończy studja zawodowe ma czas na równoczesne biegłe wyuczenie się języka hiszpańskiego.

Opanowawszy wyższe szczeble w tutejszych przedsiębiorstwach i instytucjach, ułatwi **inteligencja uzyskanie pracy swym rodakom robotnikom i rolnikom,** jak to robią zresztą inteligenci niemieccy, francuscy, angielscy, czescy, którzy **jawnie faworyzują swych ziemków.** Nie posiadając tu swoich inteligentów, jesteśmy spychani do niższej kategorji pracy i płacy i jesteśmy kopciuszkami wśród obcych.

To rzecz zupełnie naturalna.

Z uwagi więc na to, że dziś Argentyna zaczyna się stawać rosnącą potęgą, jak ongiś Stany Zjednoczone Ameryki Północnej wartoby rozważyć możność wyzyskania tego zjawiska.

Kulturalnie i oświatowo stoi Argentyna wyżej od Ameryki północnej. System nauczania znacznie praktyczniejszy, w wielu wypadkach mogący służyć jako przykład i Europie. Dziennikarstwo stoi na bardzo wysokim poziomie, czytelnictwo rozwinięte ogromnie. Jedynie na polu własnej wytwórczości literackiej i artystycznej, **na polu teatru i sztuki pozostaje Argentyna daleko jeszcze w tyle.**

Trudno się jednak dziwić wobec stuletniej dopiero państwowości samoistnej.

Postępy jednak i wysiłki w tym kierunku czyni Argentyna ogromne.

Wykładnikiem wzrastającej potęgi i dobrobytu Argentyny jest **ogromny ruch budowlany,** o jakim zubożały przez wojnę Europejczyk nie ma nawet pojęcia.

Na każdej niemal ulicy wyrastają gmachy jak grzyby po deszczu, a nadchodzące dziesięciolecie już dziś zaliczają do złotego okresu Argentyny. Toteż kto dziś przy zakładaniu tych wiekopomnych fundamentów bierze czynny udział, ten sam sobie buduje wspaniałą przyszłość.

A jakie nieograniczone perspektywy dla polskiego przemysłu drzewnego, cementowego i żelaznego otwierają się w tym okresie, co da się i należy zrobić, o tem pomówimy w następnym liście.

Nawiązanie odpowiednich kontaktów ułatwiłoby Polsce zorganizowanie **własnej floty handlowej do bezpośredniej komunikacji z republikami łacińskiemi Ameryki Południowej,** a własna silna flota handlowa, to potęga, której Polsce trzeba.

Wł. Taworski.

Kalendarz podatkowy na październik.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu październiku rb. płatne są następujące podatki:

1) **od 15 października do 15 listopada r. b.** wpłata II-giej raty **podatków gruntowych** za bieżący 1928 r.

2) **do 15 października r. b.:** wpłata podatku **przemysłowego od obrotu,** osiągniętego w ubiegłym miesiącu wrześniu — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat i przemysłowe I-V kat. prowadzące prawidłowo księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze

3) **do 15 października:** wpłata **zaliczki na poczet państwowego podatku pzemysłowego od obrotu za kwartał III 1928 r.** w wysokości 1/5 części kwoty podatku od obrotu, wymierzonego za rok 1927, przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych oraz przez zajęcia przemysłowe;

4) **do 1 listopada:** wpłata państwowego podatku **dochodowego** w wysokości **różnicy między kwotą podatku wymierzonego na rok podatkowy 1928** (wymienionej w doręczonych nakazach płatniczych), a **kwotą podatku zapłaconego w terminie do 1-go maja br.** względnie, o ile przed dniem 15 października rb. nie doręczono nakazu płatniczego, — wpłata II-ej połowy podatku przypadającego od zeznanego dochodu, a w razie niezłożenia zeznania o dochodzie za rok 1927 — wpłata połowy podatku wymierzonego na rok 1927.

5) **wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych,** emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia.

Nnadto płatne są **zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz kwoty zaległości odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w miesiącu październiku,** tudzież podatki na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

———ooo———

W obawie przed nowymi podatkami.

Rzemieślnicy w b. Kongresówce unikają rejestracji.

Jednym z powodów przesunięcia terminu wyborów do Izb rzemieślniczych jest bardzo słaby rezultat rejestracji rzemieślników na terenie b. Kongresówki, którato rejestracja skończyła się z dniem 1 bm. Rzemieślnicy uchylali się od spisu w nieuzasadnionej zresztą obawie, że zarejestrowanie pociągnie za sobą nowe ciężary podatkowe. Jak obawa ta działała na masy rzemieślnicze świadczy fakt, że w Warszawie zarejestrowało się dotąd zaledwie 12.500 rzemieślników, zaniedbało zaś obowiązki reejstracji — według obliczeń — niemal drugie tyle. Na opornych zaczęli obecnie nakładać kary inspektorzy przemysłowi magistratu warszawskiego.

———oOo———

Rolnictwo polskie ma otrzymać kredyty amerykańskie.

W związku z podjętemi staraniami o utworzenie instytucji centralnej kredytu długoterminowego dla rolnictwa, donoszą z Warszawy, że pierwszym krokiem zawiązującego się towarzystwa ma być **emisja pożyczki dla rolnictwa w wysokości 300 miljonów zł. na rynku amerykańskim.**

———ooo———

Na jakich warunkach dojdzie do zgody z przemysłem węglowym Anglji?

Jak wiadomo, między polskim przemysłem węglowym a angielskim toczy się już od dłuższego czasu zacięta walka o rynki zbytu. Walka prowadzona po obu stronach z dużemi stratami, wywołała w końcu nastroje kompromisowe i pewne tendencje do zgody. Zaznaczyć jednak trzeba, że występują one **silniej po stronie polskiej, jak u przeciwnika angielskiego.**

Jednym z zasadniczych warunków, na jakich mógłby przemysł polski zawrzeć odnośny układ z przemysłem angielskim, jest zgoda ze strony angielskiej na pozostawienie polskiemu węglowi **Czechosłowacji, Austrji, Węgier, Niemiec, a zwłaszcza krajów skandynawskich, jako wyłącznej sfery zbytu.**

Umowę tego rodzaju chce zawrzeć polski konkurent tylko z całym przemysłem węglowym Anglji, a nie z poszczególnemi jego reprezentacjami.

———oOo———

Bezrobocie wzrasta.

Według danych państw. urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 15 do 22 września włącznie wykazuje **86.036 bezrobotnych,** w tej liczbie 24.671 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia, **liczba zarejestrowanych bezrobotnych zwiększyła się o 1.412.** Wzrost bezrobocia wywołany jest kończącym się sezonem budowlanym i jest zjawiskiem, obserwowanem po raz pierwszy od lutego b. r.

———oOo———

Komunikacja Hel—Gdynia przez całą zimę.

Cudzoziemcy osiedlają się w Gdyni.

„Żegluga Polska“ utrzymywać będzie przez całą zimę komunikację statkami między Helem a Gdynią. Kursować będą dwie pary statków.

Obecnie ludność Gdyni stale rośnie, osiedlają się tam coraz nowi mieszkańcy, których z miastem portowem łączą liczne interesy. I tak np. we wrześniu przybyło do Gdyni 720 nowych mieszkańców, w tem cudzoziemców osiedliło się: Niemców 8, Francuzów 2, 1 Amerykanin, 3 Belgów, 8 Greków, 1 Turek, 4 Duńczyków i 1 Łotysz.

———oOo———

Słaby ruch na giełdzie.

Tendencja dla walut utrzymana. Dolar prywatnie 8.88 do 8.88½, Bank Polski notuje bez zmiany, czeki bankowo 8.90¼ do 8.90¾.

Na rynku akcyjnym tendencja niejednolita, większych obrotów dokonano Zieleniewskim, który pod wpływem osłabienia na giełdzie wiedeńskiej zniżkował. Żelazo i Chybie mocniej, w większem zainteresowaniu przy małej ilości towaru, w szczególności Chybie. Papierami nie kwalifikującemi się do notowań robiono Sierszą górniczą po 160; ruch naogół niewielki, obroty małe.

Na pogiełdziu ruch ospały, jedynie Cegielski w transakcji po kursie słabszym w małych ilościach.

Notowano: Pharma 6.25, Zieleniewski 134, Żelazo 11.50 do 12. Chybie 79, Cegielski 45.

Działalność Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie w r. ub.

(Sprawozdanie z obrad i czynności za r. 1927).

W bardzo krótkim stosunkowo czasie, po wydaniu sprawozdania z obrad i czynności Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie za r. 1926, ukazało się nowe **sprawozdanie za r. 1927.**

Podobnie jak publikacja za rok 1926, tak i wydane obecnie sprawozdanie daje bardzo dobry przegląd prac Izby odgrywającej istotnie wielką rolę w życiu gospodarczem Małopolski Zachodniej.

Dowiadujemy się więc z niego o rozszerzeniu via facti agend Izby zyskującej coraz więcej na znaczeniu nie tylko w okręgu jej działalności, ale i w stolicy. Przejrzyście zestawiane i dobrze opracowane sprawozdanie pozwala się zorjentować w obecnym zakresie działania Izby. Widzimy więc w Izbie nie tylko robotę techniczno-administracyjną, ale i próby pozytywnej współpracy z władzami centralnemi w dziedzinie ustawodawczej przez **opinjowanie projektów ustaw i rozporządzeń mających znaczenie dla życia gospodarczego.**

Z ważniejszych opinji wydanych przez Izbę w r. 1927 wymienić należy: opinję o rozporządzeniu w sprawie **„Rady Ochrony Pracy“,** o ustawie o obowiązkowem **ubezpieczeniu na wypadek choroby** i robotników na wypadek **niezdolności do zarobkowania, o sądach pracy, o pracy nocnej w piekarniach, o ustawie naftowej i t. d.**

Ponadto wydawała Izba doniosłe dla życia gospodarczego opinje **o zwyczajach handlowych.** Wydała też Izba odnośne orzeczenia w 13 wypadkach nie licząc opinji w t. zw. „sprawach handlowych“.

Bardzo interesujące cyfry ilustrujące udział okręgu gospodarczego Izby w oficjalnym przywozie znajdujemy w przytoczonej statystyce reglementacji importu. Okazuje się, że w okręgu Izby sprowadzono w r. 1927 ogółem **16.648 ton towaru o wartości 67.221.000 zł.** Jest to jedna z najważniejszych dziedzin działalności Izby.

Sprawozdanie pozwala ponadto wglądnąć w akcję Izby w sprawach komunikacji pocztowej i kolejowej uwieńczoną w niejednym wypadku sukcesem.

Nie brak również w sprawozdaniu dowodów, o udziale członków Izby i dyrektorów w delegacjach i wyjazdach. Tak np. **prezydent Izby p. Epstein wziął udział** w naradach przedstawicieli polskich sfer gospodarczych z delegacją niemiecką **w sprawach związanych z rokowaniami handlowemi.**

Bardzo interesująca jest część statystyczna **o ruchu przemysłów w okręgu Izby.** Rok sprawozdawczy **cechuje ożywienie gospodarcze** w okręgu Izby. W porównaniu z r. 1926 wzrosła ilość **nowo zgłoszonych przemysłów na terenie Izby o 24 proc.**

Na polepszenie się sytuacji wskazuje również i **zmniejszenie się ilości zgłoszonych postępowań ugodowych.** Podczas gdy w r. 1926 zgłoszono ich 272, to w roku ub. liczba ich wynosiła 94.

Ilość wykupionych w okręgu Izby świadectw przemysłowych **wynosiła w r. 1927 — 52.097.**

Poważną też część działalności Izby zajmują sprawy eksportowe. Tu Izba pośredniczyła nawet w nawiązywaniu stosunków handlowych przez sfery gospodarcze okręgu.

Nie pozostała też bez echa i wizyta p. Prezydenta Mościckiego w Izbie. Sprawozdanie daje temu odpowiedni wyraz, gdyż znajdujemy tam dokładny opis przyjęcia p. Prezydenta w Izbie wraz z **doskonałą charakterystyką stosunków gospodarczych okręgu, jaką przed p. Prezydentem Mościckim naszkicował prez. Izby p. Epstein.**

Krótkie to streszczenie interesującej rzeczywiście publikacji Izby handlowej daje pewne pojęcie o istotnie **bardzo różnorodnej działalności tej organizacji samorządu gospodarczego naszej dzielnicy,** wykazując zarazem jak żywotną jest ta instytucja i jak głęboko tkwi w naszych stosunkach gospodarczych.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po zamknięciu kroniki.

POD KOŁAMI SAMOCHODU. Wczoraj koło południa przywiózł posterunkowy policji na stację Pogotowia ratunkowego 13-letniego Władysława Księżyca, ucznia szkoły powszechnej z Brzezinki który na ul. Szczepańskiej wpadł pod przejeżdżający samochód. Chłopiec doznał rany dartej na głowie, oraz stłuczeń na kolanie i rękach. Rannego opatrzył lekarz Pogotowia.

—o0o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH odbędzie się w piątek 5 b. m. o godz. 7 wieczór doroczne Walne Zgromadzenie członków.

URZĄD PARAFJALNY KOŚCIOŁA ŚW. FLORJANA zawiadamia, że godziny urzędowe będą odtąd od 11—1-ej, a nie — jak dotąd — od 9—12-ej.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś próby z „Pani Bianki" są w pełnym toku. Jest to studjum duszy kobiecej, postawionej między instynktem matczynym, a nakazem godności osobistej. Zobowiązania pieniężne, w które wplątała ją lekkomyślność syna, rozwiązuje Pani Bianka na razie fikcją miłości aby zniszczyć ją z chwilą, gdy znalazła się inna droga wyjścia, oddająca jej znowu prawo rozporządzania sobą. Oryginalna w pomyśle i wybitnie dramatyczna akcja rozgrywa się jednak w pogodnej atmosferze, w otoczeniu figur charakterystycznych życia mieszczańskiego w Luce. Reżyseruje p. Krasnowiecki.

TEATR REWJOWY „GONG". Pogodny i wesoły nastrój panuje na sali Teatrzyku „Gong" przez cały wieczór. Publiczność bawiąc się doskonale, oklaskuje piosenki w wyk. p. Gustawa Cybulskiego, nastrojowe recytacje w wyk. p. Ostarbowskiej, współczesne małżeństwo w wyk. p. Leonowicz i p. Nowosielskiego, najmniejszego i zarazem największego Don Juana Polcia Kamińskiego z girlsami, tańce w wykonaniu świetnej pary baletowej p. Soboltówny i Wojnara, tańce baletowe girlsów, „Florjana" w wykonaniu p. Owidzkiej i p. Laskowskiego i „Czystą robotę" w wykonaniu p. Ostarbowskiej, p. Fertnera i p. Gurowskiego. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7-mej i o godz. 9-tej.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Kupiec Wenecki".
Piątek: „Gdybym chciała"...
Sobota: „Kupiec wenecki".

GONG.

Czwartek: „Daj nam swe serce".
Piątek: „Daj nam swe serce".

—o0o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. Dn. 5 października, jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu w kościele św. Barbary.

Radio.

Piątek 5 października.

Warszawa (1.111). G. 12 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram; 15.20 „Przegląd wydawnictw perjodycznych"; 15.40 Nadprogram, komunikaty; 16 Koncert z płyt gramofonowych; 17.10 Odczyt; 17.50 Transmisja odczytu z Krakowa; 18 Koncert w wykonaniu orkiestry domrzystów; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt; 19.55 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 20.05 Nadprogram, komunikaty; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Kraków (566). G. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych; 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny i gospodarczy; 17.10 Odczyt; 17.35 Odczyt; 18 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy: 19 Rozmaitości, 19.30 Odczyt; 19.55 Transmisja komunikatu rolniczego oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 20.05 Komunikat sportowy i inne; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy.

Katowice (422). G. 16.40 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl.; 17.10 Wykład historji Polski; 17.35 Odczyt; 18 Transmisja z Warszawy Koncert orkiestry domrzystów; 19 Rozmaitości; 19.20 Komunikat sportowy; 19.30 Odczyt; 19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej; 22 Sygnał czasu, komunikat lotn.-meteor. i PAT'a; 22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

—o0o—

W. Neustadt będzie podzielone na 2 części.

SOCJALIŚCI ZGODZILI SIĘ „ŁASKAWIE" NA „ODSTĄPIENIE" CZĘŚCI MIASTA HEIMWEHRZE.

Wiedeń, 3 10. (PAT.) Dzisiejsze dzienniki poranne stwierdzają, że **sytuacja wyjaśniła się.** Dziś odbędą się rokowania między zainteresowanemi stronami w sprawie **ustalenia linji demarkacyjnej w Wiener Neustadt.** Socjalni demokraci uczynili w tym kierunku **ustępstwo**, że nie domagają się dla swych demonstracyj całego miasta, **lecz godzą się na odstąpienie części miasta także i przeciwnej stronie.** Socjalni demokraci zaproponowali również zakaz obu(!) manifestacyj, oświadczając, że wzamian za to gotowi będą do pertraktacyj celem ogólnego rozbrojenia wszystkich formacyj ochotniczych bez względu na ich przynależność partyjną. Naczelnik Dolnej Austrji Buresch w odpowiedzi na to oświadczył, że nad tą nową propozycją **odbędą się pertraktacje** w czasie **późniejszym.**

Konferencja w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym w Łodzi.

Warszawa, 3 10. (Tel. wł.) Dnia 3 bm. **minister pracy i op. społ. dr. Jurkiewicz przyjął** przedstawicieli centralnej komisji związków zawodowych w osobach posłów: **Żuławskiego i Szczerkowskiego**, następnie przedstawiciela związku Praca pos. **Waszkiewicza** w sprawie **zatargu w przemyśle włókienniczym w Łodzi.** Minister oświadczył przedstawicielom centralnej komisji, a następnie przedstawicielowi związku Praca, że delegaci przemysłowców włókienniczych w wyniku wtorkowej konferencji w ministerstwie pracy **zobowiązali się przedstawić argumenty ministerstwa swoim mocodawcom i dać odpowiedź ministerstwu w ciągu b. tygodnia. Po otrzymaniu odpowiedzi przemysłowców w ministerstwie pracy i op. społ. odbędzie się w poniedziałek konferencja z przedstawicielami przemysłowców i przedstawicielami robotników.**

—o0o—

PRZED ROKOWANIAMI HANDL. POLSKO-AUSTRJACKIEMI.

Warszawa, 3 10. (Tel. wł.) Jak słychać w niedługim czasie mają się rozpocząć w Warszawie rokowania handlowe polsko-austrjackie. Rokowania te były swego czasu podjęte uległy jednakże pewnej przerwie.

Rada Ministrow obraduje wciąż nad budżetem,

Warszawa, 3 10. (Tel. wł.) W prezydjum Rady Ministrów odbywają się w dalszym ciągu narady nad budżetem na rok 1929/30. Przedpołudniem **premjer Bartel konferował z ministrem komunikacji Kühnem.** Przy wszystkich konferencjach budżetowych obecny jest **minister skarbu Czechowicz.**

—o0o—

Przejazd min. Piłsudskiego przez Lwów.

Lwów, 3 10. (PAT.) Dziś przed południem przejeżdżał przez Lwów w drodze powrotnej z Bukaresztu do kraju p. marsz. Piłsudski. Panu marszałkowi towarzyszą w podróży pułk. dr. Woyczyński oraz podpułk. Wenda. Na spotkanie p. marszałka wyjechali do Chodorowa wojewoda lwowski Gołuchowski, naczelnik wydziału bezpieczeństwa Rokowski oraz starosta powiatu bobreckiego Chmielewski. Na dworcu we Lwowie zgromadzili się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, między innymi inspektor armji gen. Norwid-Neugebauer, dow. okr. korp. gen. Popowicz, konsul rumuński we Lwowie p. Gallin, wicepr. dyr. kol. inż. Swatoń, prokurator Malina i in. Pociąg przybył punktualnie o godz. 10.05. Pan marszałek przyjął w wagonie salonowym reprezentantów władz, z którymi rozmawiał przez cały czas postoju pociągu.

———OO———

XIII. dzień procesu marjawickiego

W PŁOCKU.

Warszawa, 3 10. (Tel. wł.). Donoszą z Płocka: W procesie przeciwko Kowalskiemu zeznawali dziś rano w dalszym ciągu świadkowie powołani przez obronę, Marjawici mało inteligentni, których zeznania są pełne niedorzeczności, nie wnoszą żadnych nowych szczegółów. Zeznania niektórych są rozbieżne z zeznaniami złożonemi przez nich w śledztwie.

Obrady Stronnictwa Chłopskiego

Położenie ludności wiejskiej pogarsza się z każdym miesiącem.

Warszawa, 3 10 (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie klubu sejmowego Stronnictwa Chłopskiego pod przewodnictwem pos. Dąbskiego. Po dyskusji uchwalono obszerną rezolucję stwierdzającą, że **położenie materjalne ludności wiejskiej pogarsza się z miesiąca na miesiąc.** Wzrosła powaga sejmu wśród ludności, a depopularyzacja rządu sanacyjnego. Chłopi, czytamy w rezolucji **nie chcą żadnej zmiany konstytucji poza skasowaniem senatu i zniesienie konkordatu.** Natomiast domagają się przestrzegania obecnej konstytucji i wykonywania ustaw.

Warszawa, 3 10 (Tel. wł.) Jutro odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Na porządku dziennym są m. in. sprawy aprowizacyjne.

Bilans Banku polskiego,

za 3-cią dekadę września.

Warszawa, 3 10. (PAT). Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę września br. W pozycji kruszec 607 milj. zł. waluty, dewizy i należności zagraniczne (462.4 milj. zł.) wykazują zmniejszenie o 4.6 milj. zł. do łącznej sumy 1.069.4 milj. zł. Waluty i dewizy nie zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 3.4 milj. zł. (200.2 milj. zł.). Portfel wekslowy zwiększył się o 21.9 milj. zł. do 660 milj. zł. Pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły o 6.8 milj. zł. (83.9 milj. zł.). Natychmiast płatne zobowiązania (521.8 milj. zł. i obieg biletów bankowych (1.261.3 milj. zł.) wzrosły łącznie o 13.4 milj. zł. do sumy 1.783.2 milj. zł.).

PRZYJAZD CZŁONKÓW RADY MIĘDZ. BIURA PRACY DO WARSZAWY.

Warszawa, 3 10. (PAT.) W dniu 4 bm. przyjeżdżają do Warszawy pp. Artur Fontaine, prezes Rady Admin. Międzynarod. Biura Pracy, oraz dyrektor tego Biura Albert Thomas. Członkowie Rady Administracyjnej oraz urzędnicy Międzynarodowego Biura Pracy przybędą w ciągu dnia dzisiejszego i jutro.

Sojusz polsko-rumuński — sojuszem ściśle obronnym.

Bukareszt, 3 10. (PAT.) Przed odjazdem swoim do kraju p. marszałek Piłsudski **zapragnął złożyć w Bukareszcie dwudniową oficjalną wizytę, mającą jednakże charakter kurtuazyjny.** Agencja Rador dowiaduje się, że w rozmowach, jakie odbyły się między marsz. Piłsudskim a członkami rządu rumuńskiego nie było mowy o zmianie tekstu sojuszu, ani też o nowych układach politycznych. **Sojusz polsko-rumuński** pozostaje tem, czem był poprzednio, **sojuszem ściśle obronnym,** a cel jego **jest** zawsze ten sam, to znaczy **głęboko pokojowy.** Nie była również przewidziana **żadna zmiana** orjentacji politycznej obu państw. Marsz. Piłsudski wyraził wielkie zadowolenie z pobytu w Rumunji.

S. S. VAN DINE. 8

Sprawa panny Odell.

— Niestety, chciałbym je mieć! — odpowiedział Vance żałośnie. — Właśnie ponieważ nie mogę wytłumaczyć sobie porządnego wyglądu tej nietkniętej szafy, tak jestem nią zaintrygowany. Właściwie, powinnaby ona być w zupełności ograbiona.

Heath niezupełnie był wolny od wątpliwości, które trapiły Vance'a, gdyż zwrócił się do Dubois ze słowami:

— Lepiej niech pan jednak sprawdzi tę klamkę, kapitanie. Jak mówi pan Vance, jest tu coś zastaniawiającego.

Dubois, pewny siebie, w milczeniu podszedł do szafy i posypał okrągłą klamkę wewnątrzną swym żółtym proszkiem. Zdmuchnąwszy luźny pyłek, pochylił się, uzbrojony w szkło powiększające, potem wyprostował się i spojrzał na Vance'a z wyrazem irytacji.

— Są tu istotnie świeże ślady — przyznał mrukliwie. — I, jeżeli się nie mylę, pozostawiła je ta sama dłoń, która oparła się o stół. Odciski mają te same cechy charakterystyczne... Chodź, Piotrze. — zwrócił się do fotografa, — zrób zdjęcia z tej klamki.

Po uskutecznieniu zdjęć, Dubois i Bellamy opuścili pokój.

Wkrótce potem, po wymienieniu z nami kilku żartobliwych uwag, oddalił się również inspektor Moran. W drzwiach minął się z dwoma ludźmi, ubranymi w białe fartuchy, którzy przyszli po ciało zamordowanej.

ROZDZIAŁ IV.

Zamknięte drzwi.

(Wtorek. 11 września g. 10.30 przed poł.).

— Chciałbym jednak wiedzieć, — rzekł Markham, — co się działo tej nocy w tem mieszkaniu.

— Niewiele tu pozostaje wątpliwości — odparł Heath, pewny siebie. — Sądzę, że gdy Dubois znajdzie te odciski palców w naszych albumach, będziemy nawet wiedzieli, kto był sprawcą.

Vance zwrócił się ku niemu z ujmującym uśmiechem.

— Pan jest bardzo pewny siebie, panie sierżancie. Co do mnie, to myślę, że zanim ta przerażająca sprawa zostanie wyświetlona, będzie pan sobie życzył, by gniewliwy kapitan ze swym proszkiem na owady nigdy nie odnalazł tych śladów. Pozwoli pan sobie szepnąć na ucho, że osoba która zostawiła swój podpis na stole i na klamce od szafy, nie miała nic wspólnego z przedwczesnym zgonem pięknej panny Odell.

— Jakież więc jest twoje przypuszczenie? — zapytał ostro Markham.

— Właśnie, że żadnego nie sformułowałem — odparł Vance. — Błądzę po pustyni tak pozbawionej drogowskazów, jak przestrzeń międzyplanetarna. Jestem otoczony nocą.

Markham zacisnął usta w desperacji. Przywykł już do tej wymijającej gadatliwości Vance'a. Porzucając ten tamat, zwrócił się do Heatha.

— Czy pan badał już ludzi, znajdujących się w tym domu?

— Rozmawiałem z pokojówką panny Oddel i odźwiernym, a także z telefonistą. Nie wnikałem jednak w szczegóły, bo czekałem na pana. Powiem odrazu, że to, czego się dowiedziałem, spowodowało w mojej głowie jeszcze większy zamęt. Jeżeli nie cofną niektórych swych zeznań, będziemy w bardzo kłopotliwem położeniu.

— Niechże ich pan zawoła — zaproponował Markham. — Najpierw pokojówkę. — Usiadł przed fortepianem odwrócony plecami do klawiatury. Heath powstał, podszedł jednak nie do drzwi, lecz do okna, umieszczonego w niszy.

— Zanim pan zacznie przesłuchiwać tych ludzi, chciałbym jeszcze zwrócić uwagę pana na wejścia, wiodące do tego apartamentu. — Odsunął na bok firankę ze złotej gazy. — Proszę spojrzeć na te żelazne kraty. Wszystkie okna w tem mieszkaniu, nie wyłączając okna w łazience, zaopatrzone są w żelazne kraty, podobne do tej. Okna umieszczone są na wysokości zaledwie ośmiu do dziesięciu stóp nad powierzchnią ulicy, a ten, kto budował dom, nie chciał ryzykować możliwości, by mu złodzieje włazili do domu przez okna.

Opuścił firankę i wyszedł do przedpokoju.

— Otóż do tego mieszkania — objaśniał — prowadzi jedno tylko wejście. Są niem te drzwi wychodzące do głównego hallu. Nie ma też tu ani wyciągu, ani wentylatora. Znaczy to dosłownie, że jedyną drogą jaką się można dostać do tego mieszkania, albo wyjść zeń, są te drzwi. Niech pan będzie łaskaw pamiętać o tem, słuchając, co opowiedzą panu ci ludzie... Każę teraz wprowadzić pokojówkę.

W odpowiedzi na rozkaz Heatha jeden z detektywów wprowadził mulatkę w wieku około 30-tu lat. Była przyzwoicie ubrana i robiła wrażenie inteligentnej. Mówiła spokojnie i jasno, co świadczyło o stopniu wychowania nieco wyższym, niż je posiadają zazwyczaj kobiety jej sfery.

Dowiedzieliśmy się, że jej nazwisko było Amy Gibson, a informacje, których nam udzieliła, odpowiadając na pytania Markhama, były treści następującej:

Do mieszkania panny Odell przyszła tego poranka kilka minut po godz. 7-ej i, jak zazwyczaj otworzyła sobie drzwi własnym kluczem, gdyż pani jej sypiała do późna.

Otworzywszy drzwi, spostrzegła natychmiast nieporządek w mieszkaniu, gdyż weneckie drzwi, prowadzące z przedpokoju do salonu, stały otworem i niemal równocześnie zauważyła ciało swej pani na otomanie.

Natychmiast zawołała telefonistę Jessupa, który pełnił nocną służbę i ten, rzuciwszy tylko okiem do wnętrza salonu, zawiadomił policję. Następnie usiadła w publicznej poczekalni, wyglądając przybycia funkcjonarjuszy policji.

Świadectwo jej było proste, jasne i złożone w sposób inteligentny. Jeżeli była nerwowa i podniecona, umiała doskonale trzymać na wodzy swe uczucia.

— A teraz — mówił dalej Markham po krótkiej pauzie, — powróćmy do ubiegłej nocy. O której godzinie opuściła pani pannę Odell? C. d. n.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.